

## UZASADNIENIE

### ***Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:***

Oskarżony Z. K. (1) (ur. (...)) zamieszkiwał ze swoją żoną M. K. (1) (ur. (...)) w dwupokojowym mieszkaniu komunalnym w M. przy ul. 500-lecia 93/2 (parter) o powierzchni ok. 40 m<sup>2</sup>. Mieszkali sami, nie posiadali wspólnych dzieci. Związek małżeński zawarli w 2007r. Oskarżony podejmował prace dorywcze w branży budowlano – remontowej i w ten sposób utrzymywał rodzinę. Jego żona od wielu lat nigdzie nie pracowała, była zarejestrowana jako bezrobotna w PUP, większość czasu spędzała w domu, angażując się w sposób umiarkowany w prace domowe; korzystała z pomocy społecznej w formie talonów na żywność. Oboje małżonkowie nadużywali alkoholu, który spożywali dość często – wtedy, kiedy mieli na to środki lub taką możliwość. Urządzali w mieszkaniu libacje alkoholowe. Czasami alkohol pili wspólnie w swoim mieszkaniu, tj. w okresie, gdy się nie kłócili. Niekiedy oskarżony Z. K. alkohol spożywał poza domem – po pracy. M. K. (1) natomiast często gościła w swoim mieszkaniu obce osoby (głównie mężczyzn, w tym okolicznych sąsiadów), z którymi spożywała alkohol, także podczas nieobecności swojego męża. W 2008 roku oboje małżonkowie K. zostali zobowiązani orzeczeniami sądowymi do podjęcia leczenia z uzależnienia od alkoholu. Pomiędzy małżonkami K. często dochodziło do głośnych kłótni i awantur, podczas których wzajemnie się wyzywali. Niejednokrotnie oskarżony groził wówczas swojej żonie, że ją zabije („i tak cię kiedyś zabiję”), że ją porąbie siekierą, a także stosował wobec niej przemoc fizyczną – bił ją, co skutkowało powstaniem widocznych śladów na jej ciele (zasinienia, wybity ząb). Działo się to wówczas, gdy znajdowali się pod wpływem alkoholu. Z tych powodów w mieszkaniu małżonków K. dwukrotnie miały miejsce interwencje Policji, które nie kończyły się jednak konkretnymi działaniami, gdyż małżonkowie zazwyczaj godzili się i wybaczali sobie swoje wcześniejsze zachowania. Głównym powodem kłótni było to, że oskarżony nie akceptował sprowadzania obcych mężczyzn przez żonę, nadmiernego picia alkoholu przez M. K. (1), a także zarzucał jej, że go zdradza z tymi mężczyznami; był zazdrosny o żonę, która utrzymywała kontakty intymne z innymi mężczyznami (sąsiedzi widzieli to przez okno), a informacje te docierały do oskarżonego. Czasami wylewał żonie alkohol do zlewu. Raz wybił jej szyby w oknach, bo go zdenerwowała. Kłócili się także o pieniądze, gdyż oskarżony zarabkował, przynosił do domu zarobione pieniądze, zaś jego żona część tych pieniędzy wydawała na zakup alkoholu. Nie mogąc znieść trybu życia żony oraz sprowadzanego przez nią towarzystwa, oskarżony okresowo wyprowadzał się z wymienionego mieszkania i przebywał wówczas u swojej siostry.

***Dowody:*** częściowo wyjaśnienia osk. Z. K. – k.30-33, 41, 642,

zeznania świadka M. K. (2) – k.1064-1070, 4-5, 154-157, 609-612,

zeznania świadka M. K. (3) (M.) – k.1072-1076, 18, 532-535,

zeznania świadka K. S. (1) (M.) – k.1076-1078, 22-23, 158-160, 540-541,

zeznania świadka A. K. (1) – k.1079-1083, 36-37, 535-539,

zeznania świadka B. K. – k.304, 607-609 (k.1199),

zeznania świadka B. G. (1) – k.1084-1085,

zeznania świadka K. R. – k.24-25, 539-540 (k.1199),

zeznania świadka Z. G. – k.209-213 (k.1199),

zeznania świadka G. S. (1) – k.325-326, 641-642 (k.1199),

zeznania świadka J. Ś. (1) – k.214-216, 542-543 (k.1199),

zeznania świadka E. S. (1) – k.1070-1072, 132-133, 523,

notatki dot. interwencji – k.15-16 (k.1198),

pismo Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w M. – k.116 (k.1198),

pismo MOPS – k.121 (k.1199),

wywiad środowiskowy – k.96 (k.1198).

W dniach 3-5 listopada 2012r. oskarżony Z. K. (1) pracował z A. K. (1) (sąsiadem z I piętra) przy remoncie mieszkania ciotki A. K.. W dniu 4.11.2012r. byli wspólnie w sklepie budowlanym (...) w M., gdzie kupowali pigment do farb. Wówczas oskarżony poprosił A. K. (1), aby ten nadto kupił mu jeszcze benzynę ekstrakcyjną. Gdy kolega – po dokonanych zakupie - dopytywał oskarżonego o cel tego zakupu, Z. K. nie chciał bliżej o tym mówić, wskazując jedynie, że „będzie wydarzenie, heca”, „będą fajerwerki, ognisko”, że „wszystkich z domu wykurzy”. Butelkę z benzyną oskarżony postawił w swoim mieszkaniu, w kuchni.

**Dowody:** częściowo wyjaśnienia osk. Z. K. – k.30-33, 519-522,

zeznania świadka M. K. (3) (M.) – k.1072-1076, 18, 532-535,

zeznania świadka A. K. (1) – k.1079-1083, 36-37, 535-539,

zapis monitoringu na płycie DVD – k.131 (k.1199).

W dniu 5.11.2012r. – po zakończeniu pracy – A. K. (1) odebrał od ciotki zapłatę za wykonany remont. W tym dniu oskarżony nie chciał pieniędzy, lecz za pracę otrzymał od A. K. 0,5 litra wódki, którą wspólnie zakupili. Jeszcze w pobliżu sklepu oskarżony wypił część wódki z butelki, po czym udał się do swojego mieszkania. Tam ok. godziny 14.00 odwiedziła go siostra Z. G.; wyszła ok. godziny 16.00. A. K. (1) przyszedł do mieszkania oskarżonego ok. godziny 17.00, lecz zaraz wyszedł, bo oskarżony kłócił się z żoną.

**Dowody:** częściowo wyjaśnienia osk. Z. K. – k.30-33,

zeznania świadka A. K. (1) – k.1079-1083, 36-37, 535-539,

zeznania świadka Z. G. – k.209-213, 524 (k.1199).

Gdy oskarżony został z żoną sam w mieszkaniu doszło do kolejnej awantury pomiędzy nim, a M. K. (1), która w tym czasie znajdowała się pod wpływem alkoholu. Oskarżony zarzucał żonie, że znowu piła alkohol. Chciał także, aby oddała mu część pieniędzy, które przyniósł do domu w ostatnim czasie. Ponieważ żona nie chciała tego zrobić, zaczął szukać tych pieniędzy w mieszkaniu. Nie znalazł ich i dalej kłócił się z żoną w kuchni, tj. pomieszczeniu, które znajduje się bezpośrednio po wejściu do mieszkania. Oskarżony powiedział do żony, że odchodzi, bo ma dość jej picia. Ona chciała, aby został i aby z nią się napił alkoholu.

**Dowody:** częściowo wyjaśnienia osk. Z. K. – k.30-33, 519-522.

Podczas kłótni – ok. godziny 18.00 - oskarżony powiedział do żony: „ja cię kurwo spałę” i oblał jej głowę benzyną ekstrakcyjną (ok. 100-200 ml) z butelki znajdującej się w kuchni. Następnie podpalił M. K. (1) zapalarką do gazu, po czym wrzucił zapalarkę do zlewu. Odstawił butelkę z powrotem na kredens znajdujący się w kuchni, uprzednio ją zakręcając. Odgłosy kłótni oraz słowa wypowiedane przez oskarżonego słyszał sąsiad M. K. (2) (brat A. K. (1), zamieszkujący z nim w mieszkaniu), który w tym momencie wchodził do klatki schodowej i wstawiał rower. Drzwi wejściowe do mieszkania oskarżonego były wówczas uchylone i odgłosy z tego mieszkania były słyszalne na klatce. Po chwili M. K. (2) usłyszał odgłos gwałtownego buchnięcia i zobaczył błysk (łunę) z mieszkania oskarżonego. O. wówczas drzwi od tego mieszkania i zobaczył, że M. K. (1) stoi przy zlewie, krzyczy i płonie od wysokości klatki piersiowej w

górze. Wówczas oskarżony przewrócił ją na ziemię i uderzał rękoma po głowie i rękach. M. K. (2) niezwłocznie pobiegł w tym czasie do swojego mieszkania na I piętro, chwycił plastikowe wiaderko (poj. 3-4 l.) i zaczął nalewać do niego wody. Zaskoczonym domownikom powiedział, że „Z. podpalił G.”. Szybko zbiegł na dół i wylał wodę z wiaderka (ok. 1/3 zawartości wiaderka) na głowę M. K. (1), siedzącej na schodach na klatce. Płomień został zgaszony, lecz paliła się jeszcze odzież M. K. (1). Wtedy oskarżony ściągnął z niej palący się jeszcze sweter; podczas tego poparzył sobie dłonie od wewnątrz.

**Dowody:** częściowo wyjaśnienia osk. Z. K. – k.30-33, 41, 519-522,

zeznania świadka M. K. (2) – k.1064-1070, 4-5, 154-157, 609-612,

zeznania świadka M. K. (3) (M.) – k.1072-1076, 18, 532-535,

zeznania świadka W. W. (1) – k.1143-1145, 526-527,

zeznania świadka K. R. – k.24-25, 539-540 (k.1199),

zeznania świadka M. G. (1) – k.259 (k.1199),

zeznania świadka B. K. – k.304, 607-609 (k.1199),

zeznania świadka A. K. (1) – k.1079-1083, 36-37, 535-539,

protokół oględzin miejsca – k.6-7, 125-126 (k.1198),

dokumentacja fotograficzna – k.123-124, 127 (k.1199),

zeznania biegłego lekarza P. W. – k.661,

zeznania biegłego lekarza O. K. – k.662,

opinia z zakresu pożarnictwa – k.722-729 (k.1199),

zeznania biegłego K. S. – k.753-754 (k.1200),

dokumentacja medyczna oskarżonego – k.1185-1186 (k.1199).

M. K. (1) siedziała skulona na klatce schodowej, w pobliżu drzwi wejściowych do swojego mieszkania. Nie miała odzieży od pasa w górę. Miała widocznie poparzoną i spaloną miejscami skórę (ok. 20% powierzchni ciała); na klatce unosił się swąd spalonej skóry. W pobliżu zgromadzili się sąsiedzi – zaalarmowani krzykiem pokrzywdzonej oraz energicznymi działaniami M. K. (2). A. K. (1) telefonicznie wezwał Policję oraz pogotowie. Jego matka B. K. wprowadziła M. K. (1) do jej mieszkania – do pokoju znajdującego się za kuchnią; tam założyła jej bluzkę oraz podpaliła jej papierosa, którego po chwili jej odebrała w obawie o zdrowie pokrzywdzonej. M. K. (1) mówiła kilkakrotnie do oskarżonego: „coś ty kurwa zrobił”, „co ty mi zrobiłeś”, „ty skurwysynu mnie podpaliłeś”, „ty chuju, ty mi to zrobiłeś, ty mnie podpaliłeś”. Oskarżony zaś twierdził, że on by tego żonie nie zrobił, że żona sama to zrobiła; płakał.

**Dowody:** zeznania świadka M. K. (2) – k.1064-1070, 154-157,

zeznania świadka M. K. (3) (M.) – k.1072-1076, 18, 532-535,

zeznania świadka A. K. (1) – k.1079-1083, 36-37, 535-539,

zeznania świadka K. R. – k.24-25, 539-540 (k.1199),

zeznania świadka M. G. (1) – k.259 (k.1199),

zeznania świadka B. K. – k.304, 607-609 (k.1199),

zeznania świadka K. S. (1) (M.) – k.1076-1078, 22-23, 158-160, 540-541,

kopie notatników służbowych – k.137-139, 141-143 (k.1199),

dokumentacja medyczna M. K. – k.85 (k.1198).

Przybyli na miejsce ratownicy medyczni oraz lekarz udzielili pomocy pokrzywdzonej, po czym zabrali ją do karetki, aby można było przetransportować ją helikopterem do specjalistycznej placówki zajmującej się leczeniem oparzeń w G.. W karetce została zaintubowana. Podczas prowadzenia do karetki pokrzywdzona nagle się zdenerwowała, gdy mijala się z oskarżonym; chciała go wyrzucić z mieszkania; rzuciła się z rękoma na oskarżonego. Miała do niego pretensje za to, co jej zrobił.

**Dowody:** zeznania świadka M. K. (2) – k.1064-1070, 154-157,

zeznania świadka M. K. (3) (M.) – k.1072-1076, 18, 532-535,

zeznania świadka M. K. (4) – k.1087-1088,

zeznania świadka M. N. – k.1179-1180,

zeznania świadka M. G. (1) – k.259 (k.1199),

zeznania świadka M. M. (3) – k.1086-1087,

informacja medyczna dot. wyjazdu karetki – k.1013-1014 (k.1199).

Po zatrzymaniu oskarżonego w dniu 5.11.2012r. – o godzinie 20.20 – poddano go badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu z wynikiem 1,02 mg/l.

**Dowód:** protokół użycia alkotestu – k.3 (k.1198).

Pokrzywdzona M. K. (1) zmarła w dniu 25 listopada 2012 roku w szpitalu w G.. Na jej ciele ujawniono rozległe oparzenia (głównie III stopnia) w obrębie skóry twarzy oraz głowy, szyi i przedniej powierzchni klatki piersiowej, a także lewego przedramienia. Ponadto ujawniono gojące się i powikłane procesem zapalnym oparzenia górnych dróg oddechowych oraz błony śluzowej krtani i tchawicy, powikłane ropnym zapaleniem tych fragmentów dróg oddechowych, jak też ropnym zapaleniem oskrzeli i oskrzelików z odoskrzelowym obustronnym zapaleniem płuc. Ujawniono też masywny obrzęk mózgu, obrzęk płuc, uogólnione bierne przekrwienie narządów wewnętrznych. Stwierdzone, opisane wyżej obrażenia były następstwem wielomiejscowego urazu termicznego, spowodowanego bardzo wysoką temperaturą, z możliwością kontaktu z płomieniem otwartego ognia. Doznane przez pokrzywdzoną obrażenia – oceniane przed datą jej śmierci - spowodowały ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu.

Bezpośrednią przyczyną śmierci pokrzywdzonej M. K. (1) była ostra niewydolność wielonarządowa, jako konsekwencja powikłań choroby oparzeniowej, związanej z oparzeniem powłok ciała i górnych dróg oddechowych, dodatkowo powikłanej zapaleniem oskrzeli i płuc. Ustalona przyczyna śmierci pokrzywdzonej pozostaje w bezpośrednim związku przyczynowo – skutkowym z odniesionymi przez nią w dniu 5.11.2012r. obrażeniami ciała, tj. oparzeniami powłok ciała i górnych dróg oddechowych.

**Dowody:** opinia sądowo – lekarska – k.194-203 (k.1199),

zeznania biegłego P. W. – k.661,

zeznania biegłego O. K. – k.662,

dokumentacja medyczna M. K. – k.50-52, 78, 85, 90, 208 (k.1198),

protokół oględzin i otwarcia zwłok – k.110 (k.1198),

informacja medyczna dot. wyjazdu karetki – k.1013-1014 (k.1199).

Oskarżony Z. K. (1) ma 64 lata, wykształcenie zawodowe – murarz. Przed zatrzymaniem pracował dorywczo, bez umowy jako pracownik budowlany, uzyskując dochód miesięczny ok. 2.000 zł. Korzystał z pomocy społecznej. Obecnie jest wdowcem, posiada czworo dorosłych dzieci. Nie posiada żadnego znaczącego majątku. Jego stan zdrowia ogólnie jest dobry. Nie był dotąd karany sądownie. W miejscu zamieszkania oskarżony posiadał opinię raczej negatywną – z uwagi na nadużywanie alkoholu, libacje alkoholowe urządzone w mieszkaniu oraz dwukrotne interwencje Policji.

**Dowody:** oświadczenie oskarżonego – k.1022,

karta karna – k.996 (k.1198),

wywiad środowiskowy – k.96 (k.1198).

W warunkach aresztu śledczego oskarżony funkcjonuje bezkonfliktowo. Jego zachowanie wobec przełożonych nie budzi zastrzeżeń. Dbą o czystość i porządek w celi. Był pięciokrotnie nagradzany za wzorowe wykonywanie obowiązków wynikających z zatrudnienia. Nie był karany dyscyplinarnie. Oskarżony jest zatrudniony nieodpłatnie na terenie Aresztu Śledczego w G.. Nie należy do struktur podkultury więziennej.

**Dowód:** opinia o oskarżonym z AŚ w G. – k.1003 (k.1199).

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony Z. K. (1) poddany został badaniom psychiatrycznym oraz psychologicznym.

Oceniając osobowość oskarżonego biegli wskazali, że nie wykazuje ona cech rozpadu. W myśleniu oskarżonego dominuje schematyzm i sztywność. Jego emocjonalność jest egocentryczna, słabo uspołeczniona, ujawniająca się głównie w formie niedostatecznie kontrolowanych wyładowań, impulsywności. Zasięg zainteresowań oskarżonego ograniczony jest do zaspakajania podstawowych potrzeb życiowych. Oskarżony neguje wszelkie problemy i trudności, stwarzając pozory własnej adekwatności, kontroli i efektywności funkcjonowania. Żyje w napięciu, i jest niespokojny, stosunkowo łatwo irytuje się i niecierpliwi. Jest osobą bierno-zależną i odczuwa wrogość wobec tych, którzy nie poświęcają mu dużo uwagi i nie udzielają wsparcia. Jest napastliwy, co w powiązaniu z zaburzonym poczuciem bezpieczeństwa i nasilonymi potrzebami miłości i skupienia na sobie uwagi, może prowadzić do ataku w różnej formie. Wykazuje niską empatię i próbuje manipulować innymi ludźmi w taki sposób, aby zaspokoić głównie własne potrzeby. We wnioskach z badania psychologicznego podano, że oskarżony nie jest upośledzony umysłowo, zna i rozumie normy życia społecznego, potrafi odróżnić dobro od zła. Nie ujawniono zaburzeń myślenia i spostrzegania typu psychotycznego, ani głębszych zaburzeń nastroju. Wynik badania wskazuje na osobowość nieprawidłową – o cechach osobowości bierno-zależnej, z rysami dysocjalnymi. Osobowość ta kształtuje się od urodzenia, przy wpływie warunków społecznych, rodzinnych. Cechy osobowości bierno-zależnej generują stany napięcia i dyskomfortu, które mogą sprowadzać się do zachowań agresywnych, impulsywnych – rozładowujących to napięcie. Czynnikiem wyzwalającym rozładowanie napięcia jest często alkohol. Treść zarzutu wpisuje się w cechy osobowości oskarżonego. Mechanizm zaprzeczenia polegał na tym, że oskarżony sam nie chciał zauważyć i przyjąć do wiadomości pewnych informacji wynikających z zachowania się partnerki oraz napływających z otoczenia.

Badanie psychiatryczne natomiast wykazało, że oskarżony nie jest chory psychicznie, ani dotknięty upośledzeniem umysłowym. Brak było danych do rozpoznania uzależnienia od alkoholu. Biegli nie znaleźli zaburzeń psychicznych,

które mogłyby wpływać na poczytalność oskarżonego tempore criminis. W tym czasie oskarżony był w stanie upojenia alkoholowego prostego. Warunki z art. 31 §1 i 2 kk nie zachodzą.

**Dowody:** opinia sądowo-psychiatryczno-psychologiczna – k.161-164 (k.1199),

zeznania biegłej A. M. – k.1195,

zeznania biegłej D. W. – k.1195,

zeznania biegłej E. O. – k.1196-1197.

Podczas pierwszego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego oskarżony Z. K. (1) nie przyznał się do stawianego mu zarzutu. Wyjaśnił, że od dwóch tygodni mieszkał z żoną. Razem z żoną i A. K. (1) pracował przy malowaniu mieszkania. Do domu wrócił z butelką wódki od A.. U żony był sąsiad S., z którym żona często piła. S. wyszedł wówczas z mieszkania. On rozpijał żonę oskarżonego, co jej się zapewne podobało. Ona była po leczeniu odwykowym, ale dalej piła. Oskarżony powiedział żonie, że ma mu dać połowę pieniędzy, które przyniósł wcześniej do domu (170 zł.). Powiedział żonie, że odchodzi, bo ma dość jej picia. Żona nie chciała dać mu tych pieniędzy. Oskarżony szukał ich w mieszkaniu ok. 10 minut. Doszło do kłótni z żoną. Ona chciała, aby oskarżony został. W kuchni na stole stała wówczas butelka wódki (K.) oraz butelka z benzyną, która była potrzebna do remontu, a którą kupił A.. Oskarżony tam ją postawił w niedzielę lub w poniedziałek. Oskarżony wrócił do kuchni, dalej prosił żonę, aby oddała mu pieniądze. Ona chciała z nim razem pić, szarpała go za rękaw, paliła papierosa albo go zapalała. Oskarżony chyba pomylił butelkę i polał ją tą benzyną. Nie przykładał do żony żadnego ognia. Nie miał zapalek, ani zapałniczki. Jak ją polał – od razu się zapaliła; paliła się od góry i płomień schodził w dół. Żona krzyczała. Oskarżony ją złapał, chciał przewrócić, ona się wyrwała. Przewrócił ją jednak na podłogę, zaczął jej przez głowę ściągać sweter. Ona krzyczała, płakała. Oskarżony był w szoku. Wówczas pojawiła się sąsiadka B. K., potem też Policja, jechało pogotowie. Oskarżony nie widział M. K. (2); dodał, że nie może na niego patrzeć. Podał, że nie polewał żony. Nie groził żonie w tym dniu. Uderzył żonę w policzek, a ona jego też. Ona była kłótniwa po alkoholu. Kiedyś wybił jej szyby, bo go zdenerwowała. Wylewał jej wódkę do zlewu. Benzyna stała w szklanej butelce, z czerwoną zakrętką. (wyjaśnienia oskarżonego Z. K. – k.30-33)

Podczas kolejnego przesłuchania w toku śledztwa oskarżony ponownie nie przyznał się do zarzutu. Wskazał, że doszło do pomyłki, chciał oblać żonę alkoholem. Żona wówczas paliła papierosa lub zapalała. Oskarżony udzielał jej pomocy, ściągnął z niej sweter. Przyznał, że nie dzwonił na pogotowie. Nie groził żonie spalaniem, nie groził, że ją zabije. Miał do niej pretensje, że pije alkohol z obcymi mężczyznami. Nie mówił, że „będzie wydarzenie”. Benzynę kupił A.. (wyjaśnienia oskarżonego Z. K. – k.41)

Wyjaśniając po raz ostatni w czasie postępowania przygotowawczego oskarżony podał, że nie podpalił żony. Nie wie, jak się ona zapaliła – od kuchenki, czy od czego. (wyjaśnienia oskarżonego Z. K. – k.313-314)

W toku rozprawy (podczas pierwszego rozpoznania sprawy) oskarżony Z. K. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że do domu wrócił ok. godz. 18.00. Wychodzili właśnie A. R. i S.; byli pijani. Do żony zwracał się o pieniądze; ona mówiła, że ich nie znajdzie. Oskarżony szukał pieniędzy w mieszkaniu. Żona chciała pić alkohol. Oskarżony pociągnął łyk wódki z butelki – na złość żonie – potem drugi. Nie wie, skąd wzięła się benzyna. Oskarżony mówił żonie, że jak nie ma pieniędzy, to nie wyremontuje kuchni. Doszło do kłótni. Oskarżony pomylił butelki, polał ją mówiąc „napij się wódki”. Odstawił butelkę. Stał tyłem do żony. Usłyszał wtedy krzyk, żona się zapaliła. Oskarżony nie pamięta, czy miała wówczas papierosa. Przewróciła się przy kuchence. Oskarżony zdjął jej ubranie. Nabrał zimnej wody do garnka i polał ją. Pojawiła się sąsiadka B. K., Policja. Przed zdarzeniem oskarżony wypił jedno piwo i ok. 150 g wódki. Żona krzyczała na niego po wódce. Oskarżony zgasił płomień przed polaniem żony wodą. M. K. (2) nie wchodził do niego do domu, nie polewał M. K. (1), nie gasił. Benzynę kupił A. w niedzielę rano, razem byli w sklepie. Oskarżony prosił go o benzynę do malowania kuchni. Benzyna stała na stole, a wódka na blacie szafki – obok benzyny. Oskarżony podał, że wydaje mu się, że nie postawił butelki w miejscu widocznym na zdjęciu. Z M. K. (2) pozostaje w konflikcie od ok. 5 lat. On kradł, zalał celowo kuchnię oskarżonego. W dniu wypadku nie groził żonie.

Wcześniej nigdy nie polewał żony wódką – tylko wylewał jej wódkę do zlewu. W tym dniu S. wychodził z klatki, nie był w mieszkaniu oskarżonego. Oskarżony polał żonę wodą z garnka (3-4 litry). Stała się tragedia, oskarżony zawinił w jakiś sposób. M. K. (2) ukraść oskarżonemu skrzynkę z narzędziami. Oskarżony przyznał, że bił żonę w policzek, ona go też; starał się bić ją lekko. A. K. (1) sam zaproponował zakup benzyny. (wyjaśnienia oskarżonego Z. K. – k.519-522)

W dalszej części rozprawy oskarżony dodał, że na zdrady żony reagował żartem (k.538). W przeszłości raz potrząsnął S., raz uderzył go w głowę, bo pili wina. On często pił z żoną oskarżonego. P. wszystko. Nadużywał gościnności – pił, jadł w mieszkaniu oskarżonego. W dniu zdarzenia uciekł (wyjaśnienia oskarżonego - k.642).

Podczas obecnego (drugiego) rozpoznania niniejszej sprawy oskarżony Z. K. po raz kolejny nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Podtrzymał swoje uprzednie wyjaśnienia – z postępowania przygotowawczego oraz składane na rozprawie. Dodał, że podejrzewa, iż benzynę żona mu podstawiała, żeby się napił, bo lekko się butelka odkręciła. Pracował do godziny 18.00 u ciotki A.. Rozmawiali tylko o pracy. Nic nie mówił A. o ognisku, o wydarzeniu. A. to sobie ubzdurał. Oskarżony gasił żonę – miał poparzone ręce, aż białe. Nie korzystał z pomocy medycznej, bo nie było to groźne. Żonę łapał za włosy, za ubranie; musiał ją trzymać, bo uciekała i krzyczała. (wyjaśnienia oskarżonego Z. K. – k.1022-1024).

Po przesłuchaniu świadka M. K. (2) oskarżony ocenił, że jego zeznania są z zemsty, bo oskarżony powiedział, że to menda i złodziej. M. K. oddał na złom samochód oskarżonego – bez jego zgody. (wyjaśnienia oskarżonego Z. K. – k.1070)

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Mając na uwadze całokształt zebranego w niniejszej sprawie materiału dowodowego Sąd uznał, że okoliczności popełnienia czynu przypisanego oskarżonemu Z. K. (1) nie budzą żadnych wątpliwości. Stan faktyczny sprawy i bezpośredni przebieg zdarzenia są bezsporne, zaś pogłębionej uwagi wymagało jedynie właściwe odkodowanie zamiaru sprawcy (określonego przez oskarżyciela publicznego jako zamiar bezpośredni zabójstwa żony), co miało kluczowe znaczenie dla prawidłowej oceny prawno-karnej zachowania oskarżonego w dacie czynu. Sąd Okręgowy rozważył też wnikliwie uwagi i analizy zawarte w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, którym to orzeczeniem uchylono poprzedni wyrok Sądu I instancji i przekazano sprawę do ponownego rozpoznania. Ostatecznie Sąd podzielił prawie wszystkie oceny poczynione przez autora aktu oskarżenia, co doprowadziło do nieznaczej jedynie modyfikacji opisu czynu zaproponowanego w treści oskarżenia, jak i pewnej korekty kwalifikacji prawnej tego czynu.

Jeżeli chodzi o ustalenia faktyczne dotyczące relacji pomiędzy oskarżonym a jego żoną M. K. (1), ich trybu życia, kontaktów z innymi osobami – zebrane dowody w sposób jednoznaczny i dość spójny opisują te kwestie. Na problem alkoholowy w tej rodzinie zwracali uwagę wszyscy przesłuchiwani w sprawie świadkowie (sąsiedzi, znajomi, członkowie rodziny), którzy opisywali libacje alkoholowe w tym mieszkaniu, awantury, wyzwiska, interwencje Policji, a także rozwiązy tryb życia pokrzywdzonej, co powodowało w konsekwencji zazdrość i agresję (werbalną i fizyczną) ze strony oskarżonego. Ze zgromadzonych dokumentów urzędowych wynika, że oboje małżonkowie byli kierowani na leczenie odwykowe w związku z nadużywaniem przez nich alkoholu (choć w opinii psychiatrycznej nie stwierdzono u oskarżonego ewidentnych cech uzależnienia). Na patologiczne tło funkcjonowania rodziny oskarżonego wskazywał też kurator sądowy w sporządzonym do sprawy wywiadzie środowiskowym. Dokumentacja policyjna wykazuje, że w mieszkaniu małżonków K. podejmowane były interwencje spowodowane nieporozumieniami rodzinnymi pomiędzy domownikami. Liczni sąsiedzi niejednokrotnie widzieli i słyszeli przebieg awantur pomiędzy oskarżonym a jego żoną, słyszeli wzajemne wyzwiska, a także groźby pozbawienia życia kierowane przez oskarżonego do żony. Opisywali także, że podczas nieobecności oskarżonego do jego żony ustawiały się „kolejki” mężczyzn, niejednokrotnie przychodzących z alkoholem, co czasami prowadziło do zdrad małżeńskich, które można było nawet obserwować przez okno. W tym obszarze dowody przeprowadzone w toku postępowania są jednoznaczne, spójne, a różnią się jedynie rozłożeniem akcentów i subiektywnym przypisywaniem odpowiedzialności za taki stan rzeczy któremuś z małżonków K., co wiąże się z bliższym lub dalszym kontaktem osobistym danego świadka z oskarżonym lub z jego żoną. Sam oskarżony nie

zaprzeczał, że opisywane problemy występowały w jego życiu rodzinnym, aczkolwiek starał się eksponować wady pokrzywdzonej, przy pomijaniu swoich negatywnych zachowań, co ściśle wiąże się z przyjętą przez niego linią obrony oraz cechami jego osobowości, o czym w dalszej części niniejszego uzasadnienia.

Nieco bardziej skomplikowanym zadaniem okazało się ustalenie stanu faktycznego co do meritum sprawy, tzn. w zakresie samego przebiegu zdarzenia związanego z zapłonem i poparzeniem pokrzywdzonej M. K. (1) w dniu 5.11.2012r., gdyż nie zdążyła ona złożyć w sprawie żadnych zeznań, zaś na miejscu zdarzenia nie było początkowo innych obiektywnych świadków, choć w pewnej fazie owego zdarzenia pojawił się świadek M. K. (2). Zeznania tego właśnie świadka, w powiązaniu z zeznaniami innych sąsiadów oskarżonego, interweniujących funkcjonariuszy Policji, opiniami biegłych, analizą dowodów rzeczowych i wyników oględzin mieszkania, pozwoliły ostatecznie na dokonanie jednoznacznych ustaleń i w tym zakresie, co miało fundamentalne znaczenie dla oceny trafności postawionego oskarżonemu zarzutu.

Oceniając wyjaśnienia złożone w niniejszej sprawie przez oskarżonego Z. K. (1) Sąd uznał je za wiarygodne jedynie w części, albowiem w niektórych fragmentach były one sprzeczne z innymi zebranymi w sprawie dowodami, miejscami były one nielogiczne lub wewnętrznie sprzeczne, bądź też oskarżony podawał rozbieżne okoliczności, składając wyjaśnienia na różnych etapach prowadzonego postępowania.

Wiarygodne są zdaniem Sądu wyjaśnienia oskarżonego, w których opisuje on swoje relacje z żoną, problemy wynikłe na tle spożywania przez nią alkoholu, sprowadzania do mieszkania przez pokrzywdzoną towarzystwa w celu wspólnego spożywania alkoholu, a także te, w których oskarżony artykułuje swoje frustracje związane z tym, że on pracuje, zarabia pieniądze, zaś żona nic nie robi w domu, pije z obcymi mężczyznami i zdradza go z nimi. Tymi problemami oskarżony dzielił się czasami z sąsiadami lub z siostrą, co znalazło odzwierciedlenie w treści ich zeznań – zbieżnych z relacjami oskarżonego. Niemal wszyscy świadkowie potwierdzili, że oskarżony pracował, utrzymywał rodzinę; z zeznań świadka A. K. (1) wynika, że bezpośrednio przed zdarzeniem także pracowali wspólnie przy remoncie mieszkania jego cioci. Wyjaśnienia te są prawdziwe, aczkolwiek są niepełne i dość jednostronne, gdyż oskarżony znacząco pomija i przemilcza niewygodne dla siebie okoliczności świadczące o tym, że on także nadużywał alkoholu i pod jego wpływem awanturował się z pokrzywdzoną. Z jednej strony oskarżony podaje, że wylewał żonie alkohol do zlewu, bo miał dość jej picia, z drugiej zaś jako wynagrodzenie za prace remontowe w mieszkaniu ciotki domaga się od A. K. (1) zapłaty w formie butelki wódki, którą częściowo wypija bezpośrednio po zakupie, pod sklepem, zaś w chwili zatrzymania ma w organizmie ok. 2 promili alkoholu; był też uprzednio kierowany na leczenie odwykowe. Nie zmienia to jednak faktu, że oskarżony nie mógł często dojść do porozumienia z żoną i z jej towarzystwem spraszanym do mieszkania i dlatego – jak podaje – okresowo opuszczał mieszkanie i zamieszkiwał w innych miejscach. Okoliczność tę potwierdzali świadkowie, w tym sąsiedzi oskarżonego, jego siostra i szwagierka.

Niekonsekwentne są natomiast wyjaśnienia oskarżonego odnośnie tego, czy w dniu zdarzenia w jego mieszkaniu przebywał G. S. (1). Pierwotnie oskarżony podawał, że był on w mieszkaniu, u jego żony (k.30-33), lecz w późniejszych swych wyjaśnieniach twierdził, że mijał się z nim jedynie na klatce. Wobec treści zeznań świadka G. S., iż nie było go w tym dniu w mieszkaniu oskarżonego, a także braku innych dowodów, które by na to wskazywały, Sąd nie dał wiary oskarżonemu, że w dniu 5.11.2012r. żona piła alkohol z G. S.. Okoliczność ta jednak nie ma istotnego znaczenia dla ustaleń faktycznych w sprawie.

Nie znajdując podstaw do podważenia wiarygodności twierdzeń oskarżonego, Sąd dał wiarę jego wyjaśnieniom co do przebiegu awantury bezpośrednio poprzedzającej zapłon pokrzywdzonej (spór o pieniądze z żoną, brak zwrotu pieniędzy, zachęta ze strony pokrzywdzonej do wspólnego picia alkoholu).

Jako wiarygodne Sąd potraktował wyjaśnienia oskarżonego odnośnie zakupu benzyny ekstrakcyjnej przez A. K. (1), gdyż świadek ten potwierdził tę okoliczność, jednakże – inaczej, niż twierdzi oskarżony – to nie A. K. proponował ten zakup, lecz odpowiedział on na prośbę oskarżonego i dla niego zakupił tę butelkę. Wynika to wprost z jasnych i konsekwentnych zeznań świadka A. K., uznanych przez Sąd w tej części za wiarygodne.



Sąd nie dał wiary natomiast wyjaśnieniom oskarżonego, że w chwili zdarzenia, w kuchni, obok butelki z benzyną, stała butelka z wódką (K.). Z protokołu oględzin miejsca zdarzenia oraz z dokumentacji fotograficznej wynika, że butelka ta stała w innym pomieszczeniu - w pokoju, pod biurkiem (k.127, zdjęcie nr 14 i 17). Z zeznań osób przybyłych na miejsce zdarzenia (sąsiedzi, policjanci) także nie wynika, aby w pomieszczeniu kuchennym widzieli inną butelkę, poza butelką z benzyną. Nielogicznym byłoby także przyjmowanie, że w obliczu tragicznych wydarzeń (zapłon pokrzywdzonej) oskarżony lub inna osoba zajmować miałyby się przenoszeniem tej butelki z kuchni do pokoju. Nie wynika to także z żadnego przeprowadzonego dowodu. W ocenie Sądu oskarżony w ten sposób buduje swą linię obrony (że doszło do wypadku), aby uzasadnić rzekome pomylenie butelek znajdujących się w kuchni, o czym szerzej niżej.

Przechodząc do kwestii najistotniejszej – Sąd nie dał wiary twierdzeniom oskarżonego, że w dniu zdarzenia doszło do nieszczęśliwego wypadku, że nie chciał on podpalić żony, że pomylił butelki (chciał połączyć żonę wódką), że nie przykładał ognia do pokrzywdzonej, lecz najprawdopodobniej sama się ona podpaliła (gdyż paliła lub zapalała papierosa), zaś po zapłonie starał się ją ratować. W ocenie Sądu wyjaśnienia te są konsekwencją przyjętej przez oskarżonego linii obrony, ukierunkowanej na uniknięcie odpowiedzialności karnej za celowe podpalenie pokrzywdzonej M. K. (1), a nadto są one sprzeczne z innymi dowodami zebranymi w sprawie, w tym z zeznaniami świadków, protokołem oględzin miejsca zdarzenia oraz opiniami biegłych sądowych, w tym głównie ekspertyzą z zakresu pożarnictwa. W rzeczywistości oskarżony Z. K. (1), znajdując się w stanie nietrzeźwości, będąc w trakcie kłótni z żoną, wobec której miał liczne pretensje (o pieniądze, o nadużywanie alkoholu, o sprowadzanie towarzystwa, o zdrady małżeńskie), świadomie i celowo oblał ją zakupioną wcześniej benzyną i podpalił, zaś w obliczu niespodziewanego przybycia na miejsce zdarzenia świadka M. K. (2) podjął pozorowane działania ratownicze, które miały uwiarygodnić wersję opartą na tezie o wypadku. Wskazują na to następujące, istotne okoliczności, które doprowadziły Sąd do poczynienia zaprezentowanych wyżej ustaleń i ocen.

1. Jak wynika z zeznań świadka M. K. (2), bezpośrednio przed zapłonem oskarżony powiedział do pokrzywdzonej: „ja cię kurwo spalę”. Słowa te wskazują jednoznacznie na zamiar oskarżonego. Są to słowa jasne, czytelne i w prostym tłumaczeniu oznaczają zapowiedź pozbawienia życia przy użyciu ognia. Sąd ma pełną świadomość tego, że w realiach niektórych, najczęściej patologicznych, związków międzyludzkich groźby pozbawienia życia (np. „ja cię zabiję”) stanowią element zwyczajnej i codziennej komunikacji werbalnej, co powoduje, że nikt tych groźb nie traktuje zbyt poważnie. Niemniej jednak realia niniejszej sprawy są znacząco odmienne. Zapowiedź ta padła bowiem bezpośrednio przed wybuchem i z tego powodu należy uznać, że odzwierciedlała prawdziwe, realne zamiary i działania oskarżonego. Na konotacje te zwracał także uwagę Sąd Apelacyjny w Gdańsku w przywołanym wyżej uzasadnieniu swojego wyroku.

2. Już podczas zakupu benzyny ekstrakcyjnej oskarżony częściowo zdradził swoje zamiary i agresywne zamierzenia A. K. (1), mówiąc mu w kontekście tego zakupu i jego celu, że będzie ognisko, że będą fajerwerki, będzie się działo. Wspominał też, że chce wszystkich wykurzyć z mieszkania. Ta zapowiedź – wobec późniejszych wydarzeń – wskazuje na ogólne planowanie swojego czynu przez oskarżonego już na tym etapie. Nawet jeżeli jeszcze wówczas nie miał jasnego obrazu tego czynu, to przygotowywał pewną koncepcję, która zakładała użycie benzyny w celu podpalenia kogoś lub czegoś. Przeciwnie wyjaśnienia oskarżonego, negujące fakt takiej wypowiedzi, nie zasługują na wiarę, gdyż są sprzeczne z konsekwentnymi zeznaniami świadka A. K. (1) i jego żony M. K. (3). Twierdzenia w tym zakresie oskarżonego są nawet wewnętrznie sprzeczne w ramach jednego przesłuchania (k.519-522), gdy podaje, że prosił A. K. (1) o zakup benzyny, po czym oświadcza, że A. sam zaproponował zakup benzyny.

3. Z zeznań większości świadków wynika, że jeszcze przed dniem zdarzenia oskarżony wielokrotnie groził swojej żonie, że ją zabije, wypominając jej picie alkoholu oraz sprowadzanie obcego towarzystwa do domu. Z zeznań świadka M. K. (3) wynika, że oskarżony chciał, aby oddała mu pożyczoną wcześniej siekiere, gdyż oskarżony chce nią zabić żonę i porąbać ją. Ze zgodnych zeznań niemal wszystkich przesłuchanych świadków wynika, że był także bardzo zazdrosny o żonę i ciężko znosił jej zdrady, a miał świadomość tych zachowań żony, gdyż rozmawiał o tym z sąsiadami (np. z M. K. (2)). Nie zasługują przy tym na wiarę twierdzenia oskarżonego, że na zdrady żony reagował żartem. Świadkowie wskazali na zupełnie inne reakcje oskarżonego, zaś stanowisko oskarżonego ma bronić go przed przypisaniem mu

określonego motywu działania w dniu zdarzenia. Powiązanie tych obu tematów powoduje, że nie sposób – jak wyżej opisywano – słów wypowiedzianych przez oskarżonego traktować jedynie jako niegroźnej retoryki. Konflikt małżeński narastał od pewnego czasu, pokrzywdzona była ofiarą przemocy fizycznej stosowanej przez oskarżonego (ślady na ciele, odgłosy bicia słyszane przez sąsiadów, rozmowy pokrzywdzonej na ten temat z sąsiadami) i oskarżony grożąc żonie śmiercią niejako zapowiadał wydarzenia, które nastąpiły w dniu 5.11.2012r. Należy przypomnieć, że swoją groźbę powtórzył przed podpaleniem pokrzywdzonej.

4. Oskarżony – o czym była już mowa – nie mógł pomylić butelek, gdyż butelka z benzyną była jedyną butelką stojącą wówczas na widocznym miejscu w kuchni, gdyż butelka z wódką znajdowała się w tym czasie w innym pomieszczeniu, co wynika z zeznań świadków oraz protokołu oględzin miejsca zdarzenia. Nadto – już nawet na pierwszy rzut oka – butelka z benzyną istotnie różni się wizualnie od butelki z alkoholem (etykiетка, kolor i rodzaj nakrętki, kształt butelki); ciecze te mają także zdecydowanie odmienny zapach, dość intensywny w przypadku benzyny. Aby uwiarygodnić wersję z pomyleniem butelek oskarżony dopiero podczas czwartego przesłuchania (już w toku rozprawy) podał, że podczas awantury z żoną w kuchni pociągał kolejne łyki wódki z przyniesionej do domu butelki. Są to wyjaśnienia niewiarygodne, celowo dopasowane do opisanego tezy, nie występujące we wcześniejszych wypowiedziach oskarżonego. Podobnie ocenić należy kolejną nową wypowiedź oskarżonego, zaczerpniętą z tego samego przesłuchania, kiedy to oskarżony podał, że miał rzekomo powiedzieć do żony – w czasie oblewania jej - aby napiła się wódki.

5. Z zeznań świadków, którzy przybyli pierwsi na miejsce zdarzenia oraz z zeznań funkcjonariuszy Policji podejmujących interwencję wynika, że pokrzywdzona M. K. (1), przed zabraniem jej do karetki i w czasie, gdy była jeszcze przytomna, w swych wypowiedziach i gestach jednoznacznie wskazywała na oskarżonego jako na sprawcę jej podpalenia, zaś wypowiedzi te wykluczały ewentualność zaistnienia wypadku. Przypomnieć zatem należy, że pokrzywdzona podczas udzielania jej pomocy mówiła do męża, że to on jej to zrobił, on ją podpalił, powtarzając to kilkakrotnie. Twierdziła tak mimo wypowiedzi oskarżonego (obronnych), że to nie on, i że żonie by tego nie zrobił. Jest to bardzo istotny argument, zważywszy na fakt, że tylko pokrzywdzona była obecna – poza oskarżonym – w kuchni podczas zapłonu oparów benzyny. Co więcej – podczas odprowadzania przez ratowników medycznych do karetki, pomimo złego stanu zdrowia i doznanych obrażeń, pokrzywdzona rzuciła się z rękoma na oskarżonego, chciała go wyrzucić z mieszkania, mając do niego pretensje za to, co jej zrobił. W przypadku zaistnienia nieszczęśliwego wypadku reakcja ta byłaby z pewnością odmienna i pokrzywdzona nie zarzucałaby mężowi, że ją podpalił.

6. Z opinii biegłego z zakresu pożarnictwa wynika, że nie jest możliwe, aby pokrzywdzona została oblana wódką (40% alkoholu) i najbardziej prawdopodobne jest to, że oblano ją benzyną ekstrakcyjną, ujawnioną w toku oględzin mieszkania. Zdaniem biegłego także opis wybuchu przytoczony przez świadka M. K. (2) wskazuje na sposób zapłonu benzyny. Nadto biegły wykluczył, aby do zapłonu oparów benzyny doszło na skutek palenia przez pokrzywdzoną papierosa i musiało to nastąpić na skutek użycia otwartego ognia. W zlewku, w bezpośrednim sąsiedztwie zapłonu pokrzywdzonej, ujawniono zapalarkę do gazu, którą oskarżony taki płomień wytworzył. Nie są zatem prawdziwe jego wyjaśnienia, że nie miał żadnej zapalniczki. Z kolei biegły wskazał, że polanie benzyny na już występujący płomień mogło doprowadzić do jego zgaszenia. W ocenie Sądu nielogicznym jest zatem, aby pokrzywdzona sama zapalała jakikolwiek ogień po tym, jak została oblana benzyną przez oskarżonego. Mając na uwadze nawet umiarkowany stan nietrzeźwości pokrzywdzonej, byłoby to działanie skrajnie bezmyślne i bardzo niebezpieczne. Poza tym – pokrzywdzona miałaby wówczas pretensje do siebie, a nie do męża. Wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie także nie są spójne, gdyż podaje on różne przyczyny zapalenia się żony (k.30-33, 41, 313) – od palonego papierosa, od zapalania papierosa, od kuchenki, albo podaje, że nie wie od czego się ona zapaliła (k.313-314).

7. Jak ustalono bezspornie w toku niniejszego postępowania, oskarżony pozostawił na miejscu zdarzenia butelkę z benzyną z zakręconą nakrętką, co świadczy o determinacji sprawcy, który – po oblaniu benzyną i podpaleniu – miał jeszcze czas na spokojne zakręcenie butelki i jej odstawienie na regał w kuchni. Gdyby doszło do wypadku, oskarżony ruszyłby na pomoc pokrzywdzonej niezwłocznie, instynktownie i zapewne nie miałby czasu na dokładne zakręcenie butelki. Przypomnieć należy, że z zeznań świadka W. W. (1) (technika kryminalistyki) wynika, że butelka była tak dobrze zakręcona, że po jej zabezpieczeniu i włożeniu do koperty nie pojawił się jakikolwiek wyciek.

8. Nie jest prawdą, że oskarżony podejmował realne działania ratownicze. Sam przyznał w swych pierwotnych wyjaśnieniach – k.30-33 (choć później zmienianych), że nie polewał żony wodą; podał też, że nie dzwonił po pogotowie (k.41). Nie podał także, aby narzucił na żonę jakiś koc lub kurtkę w celu ugaszenia płomienia. Skuteczne działania w tym kierunku podjął dopiero M. K. (2), który pobiegł do swojego mieszkania i przybiegł z wiaderkiem napełnionym wodą, po czym oblał nią palące się nadal ciało pokrzywdzonej (głowę). Działo się to na klatce schodowej, a zatem nie opisano śladów wody na posadzce, gdyż oględziny przeprowadzane były w mieszkaniu pokrzywdzonej, a nie na korytarzu. Oskarżony uderzał jedynie dłońmi w ciało pokrzywdzonej i czynił to dopiero po pojawieniu się w mieszkaniu M. K. (2). Było to zatem działanie instrumentalne, nakierowane na obronę własnej osoby i wykazanie rzekomego zaangażowania w pomoc pokrzywdzonej, co miało uwiarygodnić późniejsze twierdzenia oskarżonego, że doszło do wypadku. Kierując się brakiem pewności świadka M. K., czy działania oskarżonego polegające na uderzaniu żony miały charakter bicia jej, czy gaszenia płomieni, Sąd – z korzyścią dla oskarżonego – przyjął, że chodziło o gaszenie płomieni, co nie zmienia oceny, iż były to działania wymuszone, pozorowane i mało skuteczne, gdyż dopiero interwencja świadka M. K. spowodowała ugaszenie ciała pokrzywdzonej, zaś na pogotowie i (...) dzwonił wyłącznie A. K. (1). Oskarżony, przebywając w swoim mieszkaniu, mając do dyspozycji wodę i inne narzędzia pozwalające na skuteczną pomoc, nie ugasił pokrzywdzonej, co tylko potwierdza ustalenia Sądu odnośnie jego pierwotnego zamiaru i późniejszego pozorowania działań ratowniczych. Już w obecności M. K. i po ugaszeniu pokrzywdzonej oskarżony ściągnął sweter z żony, aby uwiarygodnić swoje zaangażowanie. Przy tej okazji nieznacznie poparzył sobie dłonie (oparzenia I stopnia).

9. Czyn oskarżonego jest całkowicie zgodny z ujawnionymi w toku postępowania cechami jego osobowości, na co wskazano w treści opinii psychologiczno – psychiatrycznej i co podkreślili biegli podczas przesłuchania przed Sądem. Oskarżony jest osobą wybuchową, impulsywną, w określonych sytuacjach skłoną do zachowań agresywnych, stanowiących rozładowanie wcześniejszych napięć. Sam oskarżony w swych pierwszych wyjaśnieniach przyznał, że kiedyś wybił żonie szyby w oknach, bo go zdenerwowała (k.30-33).

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, jakoby na miejscu zdarzenia w ogóle nie było M. K. (2), albowiem są one sprzeczne nie tylko z zeznaniami ww. świadka, ale i innych świadków, którzy przybyli na miejsce zdarzenia i widzieli czynności wykonywane przez tę osobę, w tym jego domowników, którzy zeznali, że wbiegł do mieszkania i zaczął szybko nabierać wody do wiaderka, informując ich, że „Z. podpalił G.”. W ocenie Sądu oskarżony chce w ten sposób zdyskredytować zeznania tego świadka, ewidentnie niekorzystne dla przyjętej przez niego linii obrony. Swój stosunek do świadka M. K. oskarżony najdobitniej określił podczas pierwszego przesłuchania podając, że nie może na niego patrzeć. Poza pewnymi nieporozumieniami sąsiedzkimi na taką postawę wpływa z pewnością rola świadka M. K. w niniejszym postępowaniu oraz treść składanych przez niego zeznań, które pozwoliły na poczynienie najistotniejszych ustaleń faktycznych w tej sprawie.

Nie zasługują także na wiarę wyjaśnienia oskarżonego, że w dniu zdarzenia nie groził żonie, gdyż są one całkowicie sprzeczne z zeznaniami świadka M. K. (2), a pośrednio i innych świadków, którym M. K. przekazał tę informację (np. funkcjonariuszom Policji interweniującym w mieszkaniu pokrzywdzonej). Podobnie żadnego oparcia w zebranych dowodach nie mają sugestie oskarżonego, że butelkę z benzyną mogła mu podstawić celowo żona, aby się jej napił. Są to wyłącznie spekulacje oskarżonego, mające wspierać tezę o pomyłce co do butelek.

Nie zasługują na wiarę wyjaśnienia oskarżonego, że do domu wrócił w dniu zdarzenia ok. godziny 18.00 (k.519), ponieważ z zeznań jego siostry Z. G. wynika, że w tym dniu odwiedziła brata i bratową w ich mieszkaniu w godzinach 14.00 – 16.00. Nie zauważyła ona także, aby w tym mieszkaniu były – jak twierdzi oskarżony - jakieś obce, pijane osoby (A. R. lub G. S. (1)).

Całkowicie sprzeczne i niekonsekwentne są wyjaśnienia oskarżonego, co do ewentualnego polewania wodą pokrzywdzonej w celu jej ugaszenia. Początkowo zaprzeczał on, aby miał polewać żonę (k.30-33), aby w toku rozprawy wskazać, że polewał ją wodą z garnka w ilości ok. 3-4 litry (k.519-522). Mając na uwadze owe sprzeczności, fakt większej wiarygodności relacji składanej bezpośrednio po zdarzeniu, treść zeznań świadka M. K. (2) oraz brak

ujawnienia śladów wody na podłodze mieszkania (podczas oględzin), Sąd nie dał wiary oskarżonemu, że oblewał wodą pokrzywdzoną M. K..

Sąd dał wiarę zeznaniom składanym w niniejszej sprawie przez świadka M. K. (2), sąsiada oskarżonego (I p., bezpośrednio nad mieszkaniem oskarżonego), który jako pierwszy dostrzegł podpalenie pokrzywdzonej i ruszył jej niezwłocznie z pomocą, doprowadzając ostatecznie do jej ugaszenia. Zeznania te są jasne, logiczne, a nadto konsekwentne – przynajmniej w swych najistotniejszych fragmentach, związanych z przebiegiem kluczowych fragmentów omawianych wydarzeń. Świadek logicznie i szczegółowo opisał to, co dostrzegł po wejściu do klatki schodowej, kiedy to akurat wracał z pracy. Konsekwentnie, w kolejnych przesłuchaniach cytował usłyszane słowa wypowiedziane przez oskarżonego, dotyczące spalenia żony, opisał charakterystyczny odgłos zapłonu benzyny i poświatę z tym związaną. Przedstawił swoje dalsze działania, tj. pobiegnięcie do swojego mieszkania, pobranie wody i zbiegnięcie na dół w celu oblania wodą pokrzywdzonej. Zeznania te korespondują z zeznaniami innych świadków, którzy wówczas przebywali w mieszkaniu świadka – jego brata A. K. (1), M. K. (3), B. K.. Osoby te opisały czynności podejmowane przez M. K. (2), zaś same po chwili zbiegły na dół, gdy pokrzywdzona była już ugaszona. Warto też podkreślić, że świadek M. K. (2) był trzeźwy, wracał właśnie z pracy, a zatem jego zdolność do zapamiętania i odtworzenia omawianych wydarzeń nie była w sposób istotny ograniczona na tym polu.

Sąd dostrzegł, że w toku niniejszej rozprawy świadek M. K. nieco barwniej opisał zachowania oskarżonego wobec żony, niż czynił to dotąd (rzucenie na ziemię, okładanie pięściami), jak i swoje zachowania wobec oskarżonego (ściągnięcie z pokrzywdzonej, potrząśnięcie nim), jednakże wobec ostatecznego oświadczenia świadka, że nie jest pewien, czy oskarżony bił w ten sposób żonę, czy ją ratował, Sąd przyjął, że w tym czasie oskarżony pozorował ratowanie żony (o czym już wspomiano), a nie starał się ją pobić. Z wypowiedzi tej wynika – wbrew sugestiom oskarżonego – że świadek nie dążył za wszelką cenę do bezpodstawnego obciążania swymi zeznaniami osoby oskarżonego, lecz szczerze i w sposób wyważony przyznał, że nie ma pewności, co do intencji oskarżonego w tym właśnie fragmencie zdarzenia; przedstawił też motywy swojego wnioskowania (oskarżony nie narzucił np. kurtki na żonę, co zdaniem świadka byłoby logiczne w tej sytuacji).

Nie ulega wątpliwości, że pomiędzy oskarżonym Z. K. a świadkiem M. K. (2) stosunki sąsiedzkie nie układały się idealnie. Wynika to z zeznań samego świadka M. K. (2), jego szwagierki M. K. (3), świadka B. G.. Nie zasługują jednak na uwzględnienie sugestie oskarżonego, że zeznania M. K. (2) w całości są niewiarygodne, że w ogóle nie było go na miejscu zdarzenia, a świadek ten zeznaje z zemsty, aby pogrzyźć oskarżonego. Jest to stanowisko wygodne procesowo dla oskarżonego, gdyż zeznania świadka M. K. (2) są ewidentnie sprzeczne z przyjętą i prezentowaną przez oskarżonego linią obrony. W ocenie Sądu, pomimo pewnych uprzednich nieporozumień, świadek M. K. nie pomawiał oskarżonego i nie przedstawiał celowo nieprawdziwych okoliczności opisywanych zdarzeń. Wcześniejsze spięcia miały charakter drobnych, sąsiedzkich nieporozumień wynikłych na tle zamieszkiwania w jednym budynku (podejrzenia kradzieży, zdarzenie z ublizaniem córce świadka, drobne złośliwości ze strony M. K., jak np. stukanie w drzwi, czy w okno). Nie były to tak doniosłe konflikty, aby miały prowadzić do tak poważnych w skutkach zachowań świadka, jak składanie fałszywych zeznań w sprawie o zabójstwo, narażających zarówno oskarżonego, jak i samego świadka (odpowiedzialność karna za składanie fałszywych zeznań). Nie jest to tego rodzaju skala. M. K. (2) pozytywnie wypowiadał się o oskarżonym, kiedy porównywał go do jego żony; twierdził, że był on spokojniejszy, pomagał innym, pracował, mniej pił od żony (k.154-157). Nadto zebrane dowody wskazują na stosunkowo poprawne relacje oskarżonego z sąsiadami K.; oskarżony z A. K. (1) wspólnie zarabkował malując mieszkanie jego ciotki. Bracia K. czasami przebywali w mieszkaniu oskarżonego i jego żony. Pewien dystans sąsiadów wynikał raczej ze stylu życia małżonków K. (awantury, libacje alkoholowe, wyzwiska słyszalne poza mieszkaniem itp.). M. K. (2) ma trudny charakter, lubi czynić złośliwości, co podkreślała nawet jego szwagierka (M. K. (3)), jednakże nie można z tego tytułu wyprowadzać zbyt daleko idących wniosków. Z drugiej strony należy zauważyć, że zeznania tego świadka w swych istotnych elementach znajdują potwierdzenie w zeznaniach innych świadków, którym opowiadał on o swoich spostrzeżeniach (domownikom, policjantom). W szczególności dotyczy to bardzo ważnej okoliczności podawanej przez świadka M. K., czyli groźby spalenia żony wypowiedzianej przez oskarżonego bezpośrednio przed podpaleniem. Tuż po usłyszeniu tych słów świadek M. K. wbiegł do swojego mieszkania i pytany przez domowników co się stało, od

razu, bez namysłu, powiedział, że Z. podpalił G.. Nie twierdził, że doszło do wypadku, że u sąsiadów się pali, lecz jego słowa są logiczną konsekwencją wcześniejszej groźby – usłyszanej przez niego – kierowanej przez oskarżonego do żony i późniejszego faktu podpalenia. Świadek, łącząc te okoliczności, był w tym momencie przekonany, że oskarżony celowo podpalił żonę. W tak krótkim czasie nie miał z pewnością czasu na kalkulowanie, jak najbardziej zaszkodzić oskarżonemu, lecz spontanicznie powiedział co się według niego zdarzyło, po czym pobiegł z wodą na dół, aby gasić pokrzywdzoną. Na taką wypowiedź świadka M. K. wskazywała konsekwentnie świadek B. K. („Z. podpalił G.”), zaś świadkowie A. K. (1) i M. K. (3) naprzemiennie zeznawali w ten właśnie sposób lub podając, że M. K. mówił, że M. K. (1) się pali.

Całkowicie wiarygodne są zeznania świadka M. K. (2) w zakresie kłótni i awantur w domu oskarżonego, nadużywania alkoholu przez małżonków K., co do przemocy stosowanej przez oskarżonego i gróźb kierowanych do żony, albowiem te same okoliczności wynikają z zeznań innych przesłuchanych w sprawie świadków. M. K. trafnie diagnozuje patologiczną sytuację w tym małżeństwie – oskarżony bił żonę, świadek jej pomagał odciągając oskarżonego, za co otrzymywał od niej polecenie, wypowiedziane wulgarnym słownictwem, aby się nie wtrącał. Oskarżony miał odchodzić i wracać do żony, sytuacje te się powtarzały. Jak wyżej zaznaczono, w tej części dowody te są zbieżne, gdyż świadkowie dość jednoznacznie oceniali te okoliczności. Podobnie jednolicie wskazywali na to, że oskarżony był zazdrosny o swoją żonę i nie podobało mu się to, że sprowadza ona do mieszkania swoje towarzystwo, najczęściej męskie. Wiarygodne są także zeznania M. K., iż oskarżony mówił mu o zdradach swojej żony, gdyż takie zachowania pokrzywdzonej były powszechnie znane wśród sąsiadów, a czasem nawet przez nich obserwowane przez okno. Również z zeznań innych świadków wynika, że u pokrzywdzonej obserwowano ślady pobicia na ciele, wybity ząb, a nawet skarżyła się ona, że zrobił jej to oskarżony.

Wiarygodne są zeznania świadka M. K. (2) odnośnie przedmiotów ujawnionych w mieszkaniu oskarżonego (butelka z benzyną, zapalarka do gazu), gdyż są one zbieżne z innymi zeznaniami, jak i z protokołem oględzin miejsca zdarzenia (wraz z dokumentacją fotograficzną).

Dostrzegając drobną rozbieżność w zeznaniach świadka odnośnie miejsca polania przez niego wodą pokrzywdzonej (mieszkanie, klatka schodowa) Sąd uznał, że świadek najlepiej pamiętał te okoliczności zeznając bezpośrednio po zdarzeniu, kiedy to wskazał na schody (k.4-5). W mieszkaniu schodów nie ma, a są one na klatce schodowej. Nadto w mieszkaniu nie ujawniono znaczących śladów wody, a zatem oblanie musiało nastąpić na klatce. Tam też pokrzywdzoną widzieli inni świadkowie, którzy na miejsce przybyli po M. K. (2). Opisana nieścisłość nie wynika bynajmniej z celowych zabiegów świadka, lecz jest efektem dynamicznej akcji ratunkowej podejmowanej wówczas przez tego świadka oraz upływu czasu pomiędzy kolejnymi przesłuchaniami, co w sposób naturalny prowadzi do zacierania w pamięci pewnych szczegółów. Do tej niepamięci przyznał się świadek podczas rozprawy przyznając jednocześnie, że lepiej pamiętał te szczegóły podczas wcześniejszego przesłuchania.

Wiarygodne są z pewnością zeznania świadka M. K. (2) co do dalszego przebiegu zdarzenia – po przybyciu innych świadków, kiedy to pokrzywdzona była odprowadzana do pokoju przez matkę świadka – B. K. i kiedy to M. K. (1) miała oskarżać w swych wypowiedziach męża o jej podpalenie. Zeznania świadka są tu zgodne z zeznaniami innych osób obecnych wówczas na klatce przed mieszkaniem oskarżonego, jak i funkcjonariuszy Policji, przybyłych na interwencję w wyniku telefonu wykonanego przez A. K. (1).

Sąd uznał za wiarygodne zeznania składane w niniejszej sprawie przez świadków: E. S. (1) (siostrę pokrzywdzonej), Z. G. (siostrę oskarżonego), J. Ś. (1) (kolegę z pracy oskarżonego), G. S. (1) (znajomego pokrzywdzonej) i B. G. (1) (znajomego pokrzywdzonej). Osoby te nie były bezpośrednimi świadkami zdarzenia związanego z podpaleniem pokrzywdzonej, nie były w tym czasie na miejscu przestępstwa, lecz o zdarzeniu dowiedziały się później, od innych osób. Niemniej jednak zeznawały na okoliczności związane z pożyciem małżonków K., opisywały konflikty w tej rodzinie, problem alkoholowy, zdrady małżeńskie i stosunek oskarżonego do tego tematu. Zeznania te pozwoliły na poczynienie ustaleń faktycznych w zakresie tła zdarzenia stanowiącego przedmiot niniejszego postępowania, podłoża konfliktu i motywu działania sprawcy. Były one zasadniczo spójne i wzajemnie się uzupełniały. Co oczywiste – świadkowie ci w różny sposób rozkładali akcenty i przedstawiali swoje subiektywne oceny w zakresie przyczyn

konfliktów małżonków K., odpowiedzialności za taki stan rzeczy, co jest wynikiem bliższych lub dalszych relacji osobistych tych świadków w stosunku do oskarżonego lub pokrzywdzonej. Pomijając jednak owe oceny, a skupiając się na sferze faktów, należy stwierdzić, że zeznania te nie wykazują istotnych różnic i przedstawiają owe relacje jako zaburzone, naznaczone konfliktami i przemocą, z problemem alkoholowym w roli głównej. Relacje te pokrywają się w znaczącym stopniu z wyjaśnieniami oskarżonego oraz z zeznaniami innych świadków, którzy mieli okazję obserwować życie rodzinne małżonków K..

Z zeznań świadka E. S. wynika, że pokrzywdzona broniła męża – pomimo doznawanych z jego strony krzywd, nie chciała przyznać się siostrze do problemu w jej związku. Podobną postawę pokrzywdzonej opisywał świadek M. K., który spotykał się z zarzutami niepotrzebnego wtrącania się w nieswoje sprawy, gdy starał się bronić pokrzywdzoną przed agresją ze strony jej męża. Świadek S. potwierdziła także wyjaśnienia oskarżonego, że okresowo pozostawiał on żonę samą i wyjeżdżał do siostry. Z uwagi na rzadszy nieco kontakt z siostrą (głównie telefoniczny), świadek S. nie zaobserwowała osobiście przypadków przemocy w tej rodzinie.

Natomiast świadek Z. G. potwierdziła wyjaśnienia oskarżonego, że pokrzywdzona sprowadzała do mieszkania towarzystwo, z którym spożywała alkohol, co nie było tolerowane przez Z. K. (1). Wskazała także, że w dniu zdarzenia odwiedziła brata i jego żonę, że byli oni pod wpływem alkoholu i kłócili się o pieniądze. Koresponduje to z wyjaśnieniami oskarżonego, który wskazywał, że tego dnia kłócił się z żoną o zwrot pieniędzy. Świadek wskazała także, że brat przyjeżdżał do niej, gdy nie mógł porozumieć się z żoną, co koresponduje z innymi dowodami.

Na temat przyjmowania przez pokrzywdzoną męskiego towarzystwa zeznawał świadek J. Ś., który często gościł w mieszkaniu małżonków K., gdyż kiedyś pracował wspólnie z oskarżonym. Wskazywał na spożywanie przez małżonków alkoholu, na chorobliwą zazdrość oskarżonego o żonę, na brak tolerowania alkoholizmu żony (wylanie wina do zlewu), na wyjazdy oskarżonego do siostry. Opisał też relacje oskarżonego z M. K. (2), wskazując na złośliwości sąsiedzkie ze strony tego ostatniego. Sąd jedynie nie dał wiary zeznaniom tego świadka co do rzekomego oblania przez oskarżonego (w przeszłości) wódką swojej żony, gdyż okoliczność ta znalazła się dopiero w ostatnich zeznaniach tego świadka (z rozprawy) i miała wspierać linię obrony oskarżonego co do rzekomego pomylenia butelek i chęci polania żony alkoholem. Należy przypomnieć, że sam oskarżony wyjaśniał początkowo, że nigdy nie polewał żony alkoholem, a jedynie wylewał jej alkohol do zlewu (k.519-522).

Świadek G. S. miał dobry kontakt z pokrzywdzoną, gdyż często u niej gościł. Z tego powodu miał możliwość uzyskania od niej relacji, na temat jej kontaktów z mężem. Świadek te informacje uzyskał i przekazał podczas składania zeznań w niniejszej sprawie. Opisał przemoc fizyczną stosowaną przez oskarżonego, groźby z jego strony – zaznaczając, że wiedzę tę posiada od pokrzywdzonej. Zeznania te są zgodne z zeznaniami innych świadków, którzy mieli możliwość kontaktu z małżonkami K.. Świadek konsekwentnie zaprzeczał też, aby w dniu 5.11.2012r. był obecny w mieszkaniu pokrzywdzonej, co uznano za wiarygodne, gdyż poza odmiennymi wyjaśnieniami oskarżonego (niekonsekwentnymi w tej części), brak było innych dowodów, które przeczyłyby wersji podawanej przez świadka. Nieco ostrożnie Sąd podszedł natomiast do twierdzeń świadka G. S., że jego relacje z oskarżonym były poprawne, gdyż z zebranych dowodów wynika, że to głównie do tego świadka oskarżony miał największe pretensje, że rozpija jego żonę i często przesiaduje w jego domu, był zazdrosny o jego kontakty z pokrzywdzoną, a zatem relacje te musiały być z pewnością mocno napięte. Już w toku rozprawy świadek przyznał, że oskarżony miał do niego pretensje, że spotyka się on z M. K. (1) (k.641-642).

Na problemy małżeńskie oskarżonego, przemoc w rodzinie, groźby ze strony oskarżonego oraz jego zazdrość o żonę wskazywał w swych zeznaniach także świadek B. G. (1), któremu oskarżony zabronił wizyt w jego domu i rozmawiał z nim o domniemywanych przez niego zdradach żony. Sąd jedynie nie dał wiary świadkowi, że nic nie wie o zdradach żony oskarżonego i nie podejmował z nią żadnych kontaktów intymnych, albowiem z zeznań świadka M. K. (2) wynika, że świadek ten widział przez okno takie kontakty z udziałem świadka G. i M. K. (1) (k.1064-1070).

Jako wiarygodne Sąd ocenił zeznania świadków M. K. (3) (poprzednio M.), K. S. (1) (poprzednio M.), A. K. (1), K. R. i B. K. – sąsiadów oskarżonego i pokrzywdzonej, którzy w dniu zdarzenia, zaalarmowani krzykiem pokrzywdzonej oraz

energicznymi działaniami ratowniczymi M. K. (2), zeszli w pobliże mieszkania oskarżonego, widzieli tam oskarżonego i ugaszoną już pokrzywdzoną, pomogli jej wejść do mieszkania, a następnie obserwowali zachowania oskarżonego oraz reakcje pokrzywdzonej. Świadcowie mieszkający w jednym mieszkaniu z M. K. (2) opisali moment jego wbiegnięcia do mieszkania, nalewanie wody do wiaderka oraz słyszeli jego komentarz, że oskarżony podpalił swoją żonę, co koresponduje z zeznaniami świadka M. K. (2). Zeznania te są w tym zakresie zgodne co do istotnych elementów zdarzenia. Świadcowie podają, że pokrzywdzona była poparzona, siedziała skulona na klatce, była goła od pasa w górę, a także wyrażała głośno i wielokrotnie pretensje pod adresem oskarżonego, za to, że ją podpalił. Oskarżony natomiast bronił się podając, że to nie on, że sama się podpaliła, że on by żonie tego nie zrobił. Wskazują też na poparzenie dłoni oskarżonego, co było efektem ściągania palącego się swetra z pokrzywdzonej. Świadek M. K. (3) nawet poszła po spray na oparzenia, aby pomóc oskarżonemu. Fakt poparzenia dłoni wynika też z dokumentacji medycznej oskarżonego, stworzonej po jego zatrzymaniu. Drugim wątkiem zeznań wymienionych świadków były relacje małżeńskie oskarżonego i pokrzywdzonej. Także w tej części zeznania te są zgodne i wyłania się z nich obraz rodziny patologicznej, nadużywającej alkoholu, urządzającej libacje alkoholowe w mieszkaniu i głośne awantury, rodziny z przemocą, wzajemnymi wyzwiskami, z zazdrością oskarżonego o żonę i jej zdradami z drugiej strony. Zeznania te są jasne i logiczne, wyważone i nie ukierunkowane na celowe obciążanie którejś ze stron. Sąsiedzi mieli niewątpliwie kłopot z małżonkami K., co było bezpośrednim skutkiem ich trybu życia. Co istotne – problemów tych (poza zazdrością o żonę) nie negował też w swych wyjaśnieniach oskarżony Z. K..

Świadek M. K. (3) w niektórych swych zeznaniach podawała, że M. K. (2) informował, że M. K. (1) się pali, a w innych, że twierdził, że oskarżony podpalił żonę. Mając na uwadze zeznania M. K. (2) i B. K. należy przyjąć, że ta ostatnia wersja odpowiada faktycznej wypowiedzi M. K. (2) – tym bardziej, że już z pierwszych zeznań świadka M. K. (3) wynika, że M. mówił jej, że słyszał przed podpaleniem słowa wypowiedziane przez oskarżonego: „spalę cię kurwo” (k.18). Warto podkreślić, że świadek M. K. (3) osobiście kilkakrotnie uprzednio słyszała jak oskarżony groził śmiercią swojej żonie, a nadto, oddając siekiere, usłyszała od oskarżonego, że pójdzie on zabić żonę i ją porąbie (k.18). Świadek zeznała też, że butelka z benzyną była zamknięta, co koresponduje z zeznaniami świadka W. W., który zabezpieczał butelkę do badań. Sąd dostrzegł, że powstała pewna rozbieżność pomiędzy zeznaniami świadka M. K. (3), a zeznaniami jej męża A. K. (1) w zakresie tego, kto z nich wyniósł na dwór palącą się szmatę, jednakże okoliczność ta jest mało istotna i pozostaje bez znaczenia zarówno dla ustaleń faktycznych niniejszej sprawy, jak i dla oceny wiarygodności zeznań obojga wymienionych świadków.

Świadek A. K. (1) zeznał ponadto na okoliczność wspólnej pracy z oskarżonym przy malowaniu mieszkania jego ciotki, zakupu benzyny na prośbę oskarżonego oraz towarzyszących temu komentarzy oskarżonego co do planowanego wykorzystania owej substancji łatwopalnej. Zeznania te były jasne i konsekwentne. Świadek pozostawał w dobrych relacjach z oskarżonym, wspólnie pracowali, spotykali się w mieszkaniu oskarżonego na wspólnym spożywaniu alkoholu, a zatem brak jest powodu, dla którego świadek ten miałby podawać nieprawdziwe, obciążające oskarżonego fakty. Nadto zeznania te są zgodne z zeznaniami jego żony (M. K. (3)), gdyż świadek A. K. opowiedział jej o tym, co usłyszał od oskarżonego podczas zakupu benzyny. Omawiani świadkowie podawali różne wersje tej wypowiedzi, lecz jej ogólny sens był identyczny – oskarżony był tajemniczy, zapowiadał, że zrobi coś niespodziewanego i niezwykłego, z użyciem benzyny, że zrobi porządek w mieszkaniu (wykurzy wszystkich), co w kontekście jego stosunku do żony i do sprowadzanego przez nią towarzystwa jest dość jednoznaczne. Nadto świadek zeznał, że za pracę kupił oskarżonemu wódkę, co potwierdza protokół oględzin miejsca zdarzenia – w pokoju pod biurkiem stoi butelka wódki (...). Z zeznań świadka A. K. wynika, że po zejściu na dół zastał pokrzywdzoną na klatce, w kałuży wody. Zeznania te pozwalają przyjąć, że M. K. (2) polał pokrzywdzoną wodą właśnie na klatce, nie zaś w jej mieszkaniu. Sąd nie dał jedynie wiary zeznaniom świadka A. K. (1), że oskarżony oblał kiedyś twarz żony wódką, gdyż – jak już wspomniano – są one sprzeczne z wyjaśnieniami samego oskarżonego, który zaprzeczał, aby takie działania podejmował. Dalszy wywód świadka A. K. – odnośnie możliwych pomyłek oskarżonego w polaniu żony - stanowi jedynie domniemanie i przypuszczenie, o czym mówi sam świadek (k.37). Świadek A. K. (1) zeznał też, że po ugaszeniu pokrzywdzonej widział i podnosił butelkę z benzyną, która była zakręcona; odstawił ją na to samo miejsce (k.535-539). Nie zasługują na wiarę twierdzenia świadka, że jego brat M. 2-3 razy biegał po wodę do ich mieszkania, gdyż z innych dowodów, w tym zeznań M. K. (2), wynika, że zrobił to tylko raz. W ocenie Sądu jest to mało istotna omyłka świadka A. K., wywołana dość

dynamicznym i nerwowym przebiegiem zdarzenia, pozostająca bez wpływu na ogólną ocenę wiarygodności zeznań tego świadka. Podobną pomyłką świadka było nierozpoznanie butelki z benzyną podczas pierwszego rozpoznania tej sprawy (k.535-539). Omyłkę tę później świadek skorygował, wskazując na jej przyczyny (k.1083).

Świadek K. R. także widziała moment, w którym M. K. (2) wpadł do mieszkania i nabierał wodę; opisując jego wypowiedź w swych pierwszych zeznaniach podała, że informował, że Z. podpalił żonę (k.24-25). W toku rozprawy wskazała nieco inaczej („G. się pali”), jednakże – jak wyżej omówiono – na podstawie innych dowodów uznać należy, że wypowiedź M. K. (2) wskazywała na podpalenie żony przez oskarżonego.

Konsekwentnie w tym zakresie zeznawała świadek B. K., wskazując na wypowiedź syna: „Z. podpalił G.”. Podawała tak zarówno w toku postępowania przygotowawczego, jak i na rozprawie. Świadek wskazywała też na pretensje wypowiedziane przez pokrzywdzoną wobec męża, świadczące o tym, że oskarżony podpalił żonę. Co istotne – świadek miała wówczas dobry kontakt z pokrzywdzoną i zapewne dobrze słyszała jej wypowiedzi, gdyż osobiście wprowadzała ją z klatki do mieszkania, do pokoju, po czym zakładała jej bluzkę. We wcześniejszym okresie świadek słyszała groźby pijanego oskarżonego, który twierdził, że prędzej, czy później i tak zabije swoją żonę.

Jako w pełni wiarygodne Sąd ocenił zeznania świadków M. M. (3) i M. K. (4) (ratowników medycznych) oraz M. N. (lekarza), tzn. osób, które w dniu zdarzenia udzielały pomocy medycznej pokrzywdzonej M. K. (1) bezpośrednio po jej podpaleniu, w jej mieszkaniu. Opisali oni przebieg swojej interwencji, a także stan zdrowia pokrzywdzonej, którą ostatecznie przetransportowali do karetki, a następnie przekazali do transportu lotniczego. Zeznania te są jasne i logiczne, wzajemnie spójne, zaś świadkowie są osobami całkowicie bezstronnymi i nie mającymi jakiegokolwiek interesu w podawaniu nieprawdziwych okoliczności zdarzenia; wykonywali oni wyłącznie swoje rutynowe czynności służbowe i przedstawili ich przebieg z możliwą do odtworzenia dokładnością. Co oczywiste – nie posiadali oni wiedzy na temat przebiegu samego zdarzenia, gdyż na miejsce przybyli już po krytycznych wydarzeniach związanych z podpaleniem pokrzywdzonej. Z uwagi na upływ czasu od zdarzenia (ponad 2 lata), brak uprzedniego przesłuchania w tej sprawie, a także z powodu skupienia się na swoich czynnościach, świadkowie nie byli w stanie podać bliższych informacji na temat zachowania oskarżonego i pokrzywdzonej na miejscu interwencji, jak i nie przyglądali się dokładnie pomieszczeniu kuchni i znajdującym się tam przedmiotom.

Podobnie ocenione zostały zeznania świadka J. G. – lekarza badającego oskarżonego bezpośrednio po zatrzymaniu, na zlecenie Policji. Jest oczywistym, że z powodu charakteru i częstotliwości wykonywania badań świadek nie pamiętał już kontaktu z oskarżonym i wskazał na dokumentację, w której wyniki badania zostały opisane. To zaś pozwoliło Sądowi na uzyskanie stosownego dokumentu, w którym ujawniono, że w dniu badania oskarżony miał lekkie poparzenia dłoni (I stopnia).

Ze sporą dozą ostrożności Sąd podszedł do oceny wiarygodności zeznań świadka S. S. (3), gdyż jego zeznania okazały się częściowo sprzeczne z zeznaniami wszystkich pozostałych świadków. Być może jest to także spowodowane dość ograniczonym kontaktem świadka z małżonkami K. w omawianym okresie. Trudno uznać za logiczne wnioski wyprowadzane przez świadka – wbrew innym dowodom – że małżonkowie K. byli zgodnym małżeństwem, ponieważ razem chodzili do kościoła. Jest to ocena z pewnością mocno spleciona. Wiarygodne natomiast są zeznania świadka, w których opisywał on przypadki zakręcania gazu na klatce z powodu ulatniania się gazu z mieszkania pokrzywdzonej. Koresponduje to z ustaleniami faktycznymi, z których wynika, że oskarżony okresowo zamieszkiwał u swojej siostry i jego żona zostawała sama w mieszkaniu. Wtedy to zdarzały się przypadki, gdy doprowadzała ona do tego typu sytuacji. Treść zeznań świadka wyklucza natomiast możliwość, aby opisywane przypadki miały charakter prób samobójczych. Chodziło bowiem o nieostrożność pokrzywdzonej, kiedy to zasypiała (najprawdopodobniej nietrzeźwa) i zapomniała o wyłączeniu gazu pod kuchenką. Także wiarygodne są zeznania świadka S. S. odnośnie przyjmowania przez pokrzywdzoną mężczyzn w swoim mieszkaniu i reakcji na to oskarżonego, gdyż relacje te są zgodne z zeznaniami innych świadków, którzy również obserwowali te sytuacje. Wypowiedź świadka, że oskarżony nie odgrażał się żonie należy natomiast interpretować w ten sposób, że świadek S. być może nie zarejestrował tego osobiście, aczkolwiek z pewnością groźby takie miały miejsce, co wynika z zeznań innych świadków – głównie sąsiadów oskarżonego.



Jako wiarygodne Sąd ocenił zeznania świadków S. P. i W. W. (1) – funkcjonariuszy Policji, którzy w dniu zdarzenia przeprowadzali oględziny mieszkania oskarżonego Z. K.. Są to osoby bezstronne, obiektywne, wykonujące swoje czynności służbowe na miejscu zdarzenia, nie mające powodu, aby zafalszowywać obraz omawianych wydarzeń. Świadkowie ci nie mieli już kontaktu ani z oskarżonym, ani z pokrzywdzoną, gdyż osoby te zostały wcześniej wywiezione z mieszkania. Pamiętali dowodową butelkę z benzyną; potwierdzili, że jej nie przemieszczali, ani nie zakręcili przed przeprowadzeniem swoich czynności udokumentowanych w protokole oględzin oraz na załączonych do niego fotografiach. Potwierdzili, że w pobliżu nie było innych butelek, nie umieszczonych w treści protokołu, w tym sugerowanej przez oskarżonego butelki z wódką. Świadkowie nie pamiętali rozlanej wody w mieszkaniu, co jest logiczne, gdyż wodę M. K. (2) wylewał na pokrzywdzoną na klatce schodowej, ta zaś nie była przedmiotem oględzin wykonywanych przez funkcjonariuszy (tylko mieszkanie pokrzywdzonej). Istotnymi w sprawie okazały się zeznania świadka W. W., w których jednoznacznie podał on, że zabezpieczana przez niego butelka z benzyną była zakręcona. Twierdzenia te były oparte nie tylko na pamięci świadka, lecz świadek podał okoliczności, które nie pozostawiają w tym zakresie żadnych wątpliwości. Mianowicie świadek zeznał, że butelkę z segmentu włożył do koperty w celu jej procesowego zabezpieczenia i przewoził ją w tej kopercie – bez uprzedniego dokręcenia nakrętki. Z butelki nic nie pociekło, a zatem jest to niezbity dowód tego, że była ona szczelnie zakręcona – tak jak wynika to także z zeznań świadków M. K. (3) i A. K. (1) (M. K. (2) nie miał pewności w tym zakresie). Należy wspomnieć, że świadek W. W. początkowo nie rozpoznał okazywanej mu na rozprawie butelki, jednak po okazaniu zdjęć z oględzin zmienił swoje zeznania i logicznie to wytłumaczył (znaczoną liczbą tego rodzaju czynności służbowych), a zatem ostatecznie nie miał wątpliwości co do omawianej kwestii. Przesłuchanie wszystkich świadków mających kontakt z miejscem zdarzenia nie doprowadziło do ustalenia, aby którykolwiek z nich zakręcał lub przemieszczał dowodową butelkę z benzyną, a zatem należało przyjąć, że znajdowała się ona w stanie i w miejscu nienaruszonym od czasu kontaktu z butelką przez oskarżonego – do czasu przybycia techników dokonujących oględzin.

Sąd dał także wiarę zeznaniom świadków W. Ł. (1) i M. G. (1) – funkcjonariuszy Policji, którzy podjęli interwencję na miejscu zdarzenia, po telefonicznej informacji od świadka A. K. (1). Świadkowie w sposób jasny i logiczny opisali to, co zastali na miejscu, gdzie byli już ratownicy medyczni udzielający pomocy pokrzywdzonej. Z tego powodu świadkowie ci nie mieli bezpośredniego kontaktu z pokrzywdzoną i nie zarejestrowali żadnych istotnych wypowiedzi M. K. (1) z tego okresu. Co jednak bardzo istotne – świadek W. Ł. zapamiętała specyficzną reakcję pokrzywdzonej w momencie, gdy była wyprowadzana do karetki i mijala się z oskarżonym. Wówczas – jak podaje świadek – pokrzywdzona wpadła w szal i rzuciła się z rękoma na męża, zarzucając mu, że to on jej to zrobił. Oskarżony przy tym miał utrzymywać, że żona zapalała papierosa zapalarką i sama z siebie zaczęła się palić. Nic nie wspominał wówczas o oblaniu jej żadną cieczą. Zeznania te w pełni korespondują z zeznaniami innych świadków, którzy przybyli na miejsce przed funkcjonariuszami Policji i także słyszeli zarzuty ze strony pokrzywdzonej, jak i tłumaczenia oskarżonego, że on by żonie tego nie zrobił. Świadek widziała też w kuchni butelkę z benzyną, zapalarkę do gazu w zlewie, zaś nie widziała tam butelki z wódką, co jest w pełni zgodne z ustaleniami faktycznymi poczynionymi przez Sąd na podstawie całokształtu materiału dowodowego w tej sprawie. Nieco mniej zapamiętał świadek M. G., lecz może to wynikać z faktu, że zajmował się on rozpytywaniem obecnych świadków, w tym M. K. (2). Świadek potwierdził, że od M. K. dowiedział się, że oskarżony groził żonie spalaniem bezpośrednio przed zapłonem. Sąd nie znalazł żadnych podstaw, aby podważać wiarygodność relacji obu świadków – funkcjonariuszy Policji, którzy są bezstronni i wykonywali na miejscu swojej obowiązki służbowe, po skierowaniu ich na tę interwencję przez funkcjonariusza dyżurnego.

Nie miały żadnego znaczenia dla ustaleń faktycznych niniejszej sprawy zeznania świadka A. K. (3), a zatem nie zostały wykorzystane w toku wyrokowania.

Sąd uznał za wiarygodne pozostałe zgromadzone w toku postępowania dowody ujawnione w trybie art. 394 § 2 kpk. W szczególności były to: notatki z interwencji Policji w miejscu zamieszkania oskarżonego, protokół użycia alkotestu wobec osoby oskarżonego po jego zatrzymaniu, dokumentacja lekarska z leczenia pokrzywdzonej, protokoły czynności procesowych wykonywanych w toku prowadzonego śledztwa (zatrzymania osoby, oględzin miejsca zdarzenia wraz z dokumentacją fotograficzną – czynność przeprowadzana dwukrotnie, oględzin i otwarcia zwłok, zatrzymania rzeczy), pisma Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, informacja MOPS, zapis monitoringu

ze sklepu, kopie notatników służbowych interweniujących funkcjonariuszy Policji, opinia o oskarżonym z jednostki penitencjarnej, dokumentacja medyczna oskarżonego związana z jego stanem zdrowia po zatrzymaniu (poparzenie dłoni) oraz kwestionariusz wywiadu środowiskowego dotyczący oskarżonego, sporządzony przez kuratora sądowego. Wymienione dokumenty zostały sporządzone legalnie i prawidłowo, przez uprawnione do tego osoby, w ramach posiadanych przez nie kompetencji; nie były też kwestionowane w toku procesu przez żadną ze stron, a zatem brak jest podstaw do podważania ich autentyczności, czy prawdziwości podawanych w ich treści okoliczności. Wywiad środowiskowy sporządzony został fachowo, w sposób obszerny, obiektywny i wyczerpujący.

Zebrane dowody nie doprowadziły do podważenia wiarygodności dowodów w postaci protokołów oględzin miejsca zdarzenia (wraz z dokumentacją fotograficzną), albowiem nie ujawniono, aby zawarty w tych protokołach stan miejsca poddanego oględzinom uległ istotnej modyfikacji od czasu zakończenia działań oskarżonego do czasu rozpoczęcia oględzin. W szczególności chodzi tu o stan i położenie butelki z benzyną (na segmencie, zakręcona, z ubytkiem cieczy), brak butelki z alkoholem, ujawnienie zapalarki do gazu w zlewie oraz wiaderka, drobne ślady wody przy zlewie. Pewne niejasności związane z pojawieniem się podczas drugich oględzin nowych elementów w mieszkaniu (niedopałki papierosów, brak wiaderka w zlewie) zostały wyjaśnione podczas przesłuchania świadka G. S., który posiadał klucze od tego mieszkania i pomiędzy pierwszymi i drugimi oględzinami mieszkania przebywał tam w sposób nieuprawniony, czyniąc określone zmiany w otoczeniu, które to zmiany opisał podczas przesłuchania. Nie miały one jednak istotnego znaczenia dla czynionych przez Sąd ustaleń faktycznych.

Dokumentacja lekarska związana z pomocą medyczną udzielaną oskarżonemu po zatrzymaniu pozwoliła na pozytywną weryfikację zeznań świadków, którzy podawali, że miał on poparzone dłonie od środka. Faktycznie lekkie oparzenia tej okolicy (I stopnia) zostały opisane podczas badania oskarżonego.

Przeprowadzone badanie na zawartość alkoholu potwierdziło fakt, że Z. K. (1) w czasie zdarzenia znajdował się pod znacznym działaniem alkoholu.

Notatki dotyczące wcześniejszych interwencji Policji w miejscu zamieszkania oskarżonego, a także pisma związane z przymusowym kierowaniem małżonków K. na leczenie odwykowe w pełni korespondują z zeznaniami świadków, z których jednoznacznie wynika, że małżonkowie mieli problem z alkoholem, czego konsekwencją były liczne awantury, także połączone z wzywaniem Policji.

Ustalenia w zakresie uprzedniej karalności oskarżonego Z. K. Sąd poczynił na podstawie nie budzących wątpliwości informacji z Krajowego Rejestru Karnego.

Z uwagi na swoją treść nie miały znaczenia dla czynienia przez Sąd ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie opinie z zakresu daktyloskopii oraz z zakresu fizykochemii (brak wystarczającego materiału badawczego).

Sąd, ustalając stan faktyczny, uznał za wiarygodną opinię dwóch biegłych sądowych z zakresu psychiatrii, wydaną wspólnie z biegłym psychologiem. Tego rodzaju, kompleksowa opinia pozwoliła nieco wnikać w sferę psychiczną i w cechy osobowości oskarżonego, co miało istotny wpływ dla ustaleń w zakresie przyczyn omawianego zdarzenia i motywów działania sprawcy. Innymi słowy – biegli wskazali, że czyn zarzucany oskarżonemu jest zgodny z jego cechami ujawnionymi podczas badania.

Biegli psychiatrzy jednoznacznie wypowiedzieli się przede wszystkim, iż w odniesieniu do zarzucanego czynu oskarżony nie miał zniesionej lub w znacznym stopniu ograniczonej zdolności do rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem – tym samym wobec oskarżonego nie stwierdzono istnienia warunków z art. 31 § 1 lub § 2 kk. Podkreślić należy, iż biegli wydający wskazaną opinię psychiatryczną są osobami dysponującymi odpowiednim przygotowaniem zawodowym i wiedzą fachową oraz długoletnim doświadczeniem zawodowym, w tym - jako biegli sądowi. Przedmiotowa opinia wydana została zgodnie z wymogami stawianymi w art. 202 kpk, w oparciu o analizę materiału badawczego pochodzącego z akt sprawy, wywiadu od badanego, analizę stanu

psychicznego oskarżonego, stwierdzonego w czasie przeprowadzonego badania. Biegli wykorzystali także wnioski i badania prowadzone równoległe przez biegłego psychologa, który badał osobowość oskarżonego.

W swej części opinii biegła psycholog E. O. nakreśliła cechy osobowości oskarżonego, które ujawniły się podczas prowadzonych przez nią badań – głównie testowych. Przypomnieć należy, że biegła wskazała, że emocjonalność oskarżonego jest egocentryczna, słabo uspołeczniona, ujawniająca się głównie w formie niedostatecznie kontrolowanych wyładowań, impulsywności. W ocenie Sądu tego rodzaju wyładowanie nastąpiło w czasie inkryminowanym, gdy oskarżony, podczas kłótni, dokonał gwałtownego zamachu na życie żony, a miało to miejsce w sytuacji, gdy nie zostały zaspokojone jego żądania, jego potrzeby (żona nie oddała mu żądanych pieniędzy). W tym miejscu należy wrócić do wywodów biegłej psycholog, z których wynika, że zasięg zainteresowań oskarżonego ograniczony jest do zaspakajania podstawowych potrzeb życiowych, oskarżony neguje wszelkie problemy i trudności, stwarzając pozory własnej adekwatności, kontroli i efektywności funkcjonowania. Takie zachowania miały miejsce bezpośrednio po podpaleniu, kiedy na miejscu pojawił się początkowo M. K. (2), a później inni sąsiedzi. Oskarżony podjął działania mające świadczyć o ratowaniu żony (także w ramach przyjętej od początku linii obrony), zaś wszystkim dookoła opowiadał, że żonie by tego nie zrobił. Podczas procesu negował swoje problemy z alkoholem, z zazdrością, co odpowiada wnioskowi opinii psychologicznej i wynika z cech osobowości oskarżonego. Najistotniejsze jednak cechy wskazane przez biegłą sprowadzają się do oceny, że oskarżony żyje w napięciu, jest niespokojny, stosunkowo łatwo irytuje się, niecierpliwi, jest napastliwy, co w powiązaniu z zaburzonym poczuciem bezpieczeństwa i nasilonymi potrzebami miłości i skupienia na sobie uwagi, może prowadzić do ataku w różnej formie (także fizycznej). Obraz ten idealnie pasuje do sytuacji życiowej oskarżonego, który nie potrafił poradzić sobie z odrzuceniem jego miłości przez żonę, z prowadzeniem przez nią trybu życia zupełnie przez niego nieakceptowanego, co doprowadziło do wyładowania w postaci ataku na pokrzywdzoną.

Sąd wezwał biegłych psychiatrów oraz biegłego psychologa na rozprawę, aby w ich obecności przeprowadzić dowód z wydanej uprzednio, pisemnej opinii sądowo – psychiatryczno - psychologicznej. W toku tej czynności biegli wyjaśnili, że pojawiające się w badaniu okoliczności – omówione przez biegłych psychiatrów – nie miały wpływu na ocenę jego poczytalności w czasie czynu, a biegli nie mieli w tym zakresie jakichkolwiek zastrzeżeń. Wskazali na pewien styl funkcjonowania oskarżonego, co jednak nie pozostaje w związku z zaburzeniami psychicznymi lub jakąkolwiek chorobą psychiczną. Biegły psycholog omówił nadto bliżej cechy osobowości bierno-zależnej z rysami dysocjalnymi, a zatem wariant zdiagnozowany u oskarżonego Z. K. (1). Wskazał, z jakiego powodu u osoby z takimi cechami pojawić mogą się zachowania agresywne, impulsywne i jaką rolę odgrywa w takich przypadkach alkohol. Biegła E. O. wprost stwierdziła, że zdarzenie opisane w zarzucie wpisuje się w cechy osobowości oskarżonego, że było to działanie impulsywne, w złości (k.1196). Opinia ta – po jej uzupełnieniu zeznaniami biegłych złożonymi w toku rozprawy – jest z pewnością rzetelna, pełna, jasna i kompleksowa, co czyni ją w całej rozciągłości wiarygodną.

Sąd uznał za wiarygodną również opinię sądowo – lekarską, wydaną – po sekcji zwłok - przez biegłych z zakresu medycyny sądowej (...) w S., a dotyczącą obrażeń ciała doznanych przez pokrzywdzoną M. K. (1), przyczyn jej zgonu oraz związku przyczynowego pomiędzy stwierdzonymi obrażeniami ciała a zgonem. W ocenie Sądu opinia ta jest jasna, pełna i rzetelna, charakteryzuje się wysokim stopniem szczegółowości i logiką wywodów. Swoje oparcie merytoryczne uzyskała w zgromadzonej na potrzeby tego postępowania, bogatej dokumentacji lekarskiej z przebiegu niemal trzytygodniowego leczenia oraz wynikach otwarcia i oględzin zwłok, która to czynność była wykonywana przez jednego z opiniujących później biegłych (dr P. W.). Biegli szczegółowo opisali charakter i rozległość obrażeń pokrzywdzonej, przedstawili wyniki badań mikroskopowych, a następnie uzasadnili wnioski opinii. Opinia ta nie była kwestionowana w toku procesu przez żadną ze stron. Obrona skupiła się na podważaniu zamiaru oskarżonego, nie negując faktu powstania określonych obrażeń pokrzywdzonej, prowadzących w konsekwencji do jej śmierci. Podkreślić należy, że w toku rozprawy (podczas pierwszego rozpoznania tej sprawy) biegli rozwinęli wnioski zawarte w treści pisemnej opinii, wskazując dodatkowo, że większość powierzchni skóry z uszkodzeniami termicznymi przypadła na części nieosłonięte odzieżą, co pozwala – przy wykorzystaniu wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadka M. K. (2) – wnioskować na temat okolic ciała polanych benzyną podczas zdarzenia (głowa, szyja, klatka piersiowa). Biegli wskazali na związek przyczynowy pomiędzy kolejno występującymi okolicznościami: obrażenia ciała

– ostra niewydolność z powikłaniami – śmierć pokrzywdzonej (k.753-754). Wywody te są jasne i logiczne, albowiem oczywistym jest, że pokrzywdzona po zdarzeniu nie odzyskała już przytomności i pomimo intensywnego leczenia w specjalistycznej placówce medycznej nie udało się uratować jej życia. Śmierć była wynikiem ostrej niewydolności organizmu, wywołanej chorobą oparzeniową, z powikłaniem zapaleniem górnych dróg oddechowych i zapaleniem płuc.

Niezmiernie istotna w niniejszej sprawie okazała się opinia biegłego z zakresu pożarnictwa (K. S. (3)), albowiem opinia fizykochemiczna – z powodu braku ujawnienia substancji łatwopalnej na zabezpieczonej odzieży (najprawdopodobniej z powodu jej wyparowania) - okazała się nieprzydatna w trakcie czynienia ustaleń faktycznych w sprawie, w tym odnośnie weryfikacji prezentowanej przez oskarżonego linii obrony (samozapłon oskarżonej, zapłon od polania wódką, od benzyny i palącego się papierosa). Na pytania te odpowiedział w swej opinii biegły K. S., zaś opinia ta została przez Sąd uznana za w pełni wiarygodną. Wnioski opinii biegły logicznie i czytelnie uzasadnił. Wynikają one niekiedy wprost z przeprowadzonych przez biegłego badań – eksperymentów (np. próba zapłonu wódki, spirytusu i benzyny przy pomocy trzech różnych inicjatorów ognia), niekiedy zaś z cytowanej przez biegłego literatury fachowej (np. zapłon benzyny przy pomocy papierosa tytoniowego oraz z marihuany). Wnioski tej opinii w pełni korespondują z ustaleniami poczynionymi na podstawie osobowych źródeł dowodowych. Biegły wykluczył zapłon wódki (której i tak nie ujawniono na miejscu zdarzenia), zaś wskazał, że najbardziej prawdopodobne było to, że pokrzywdzona została polana benzyną ekstrakcyjną (zabezpieczoną podczas oględzin na regale w kuchni, z ubytkiem cieczy w butelce odpowiadającej ustaleniom biegłego, tj. 100-200 ml). Biegły wykluczył też przypadkowe zapalenie się oskarżonej od palonego w tym czasie papierosa, co sugerował oskarżony, a co okazało się sprzeczne z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym (poza wymienioną opinią biegłego – zeznania M. K. (2) o zapowiedzi spalania pokrzywdzonej, zapalarka do gazu w zlewku, zarzuty przytomnej jeszcze pokrzywdzonej wobec męża o to, że ją podpalił). Na marginesie należy zauważyć, że nielogicznym i sprzecznym z zasadami doświadczenia życiowego byłoby zakładanie, że pokrzywdzona – już po polaniu ją benzyną (cieczą o charakterystycznym zapachu) – mając świadomość nasączenia swojego ciała i odzieży tak łatwopalną substancją, dalej spokojnie paliła papierosa, a nawet – jak sugeruje oskarżony – właśnie wówczas usiłowała takiego papierosa podpalać przy użyciu otwartego ognia. Nic nie wskazuje, aby była tak znacznie upojona alkoholem, by nie rozumiała tak podstawowych zależności. Wprawdzie nie badano jej stanu trzeźwości, lecz przed zdarzeniem logicznie rozmawiała z mężem, spierała się z nim o pieniądze, później zaś rozmawiała z sąsiadami, z ratownikiem medycznym i nikt ze świadków nie sygnalizował znacznego stopnia nietrzeźwości M. K. (1) w tym czasie.

W toku rozprawy biegły rozwinął wnioski wynikające z opinii wydanej na piśmie i logicznie wyjaśnił pojawiające się w tym zakresie wątpliwości. Wskazał na płomień zapalniczki lub zapalarki jako inicjator ognia w badanym przypadku. Odniósł się do opisywanego przez M. K. (2) sposobu i gwałtowności zapłonu, charakterystycznego dla zapłonu oparów benzyny, jak i stwierdzonych uszkodzeń odzieży, także wskazujących na benzynę - z uwagi na wyższą temperaturę jej spalania. Wyższą temperaturą spalania tłumaczył też biegły osiągnięcie przez zachodnich naukowców zapłonu oparów benzyny przy pomocy marihuany, przy braku takiego efektu z użyciem zwykłego papierosa (tytoniowego). Odnosząc się do linii obrony oskarżonego biegły wskazał, że benzyna wylewana wprost na palącą się zapalkę mogłaby ją raczej zgasić (pałą się opary benzyny). Poza zatem wyżej zaprezentowanymi wywodami odwołującymi się do logiki i zasad doświadczenia życiowego, także opinia biegłego wyklucza jedną z wersji podawanych przez oskarżonego (poza samozapłonem i zapaleniem się żony od palącego się papierosa), a zatem taką, że polewał ją benzyną w czasie, gdy zapalała ona papierosa otwartym ogniem. Zupełnie marginalnie można jedynie wskazać, że gdyby tak właśnie było (choć Sąd takich ustaleń w niniejszej sprawie nie czyni), to i tak zachowanie oskarżonego należałoby oceniać jako umyślne dążenie do podpalenia pokrzywdzonej, operującej otwartym ogniem. W toku niniejszej rozprawy opinia biegłego z zakresu pożarnictwa nie była kwestionowana przez strony, nie żądano ponownego przesłuchania biegłego podczas rozprawy, a zatem należy przyjąć, że wiarygodność i fachowość tej opinii nie budzi jakichkolwiek wątpliwości.

W kolejnym etapie rozważań należało określić konsekwencje prawne ujawnionego zachowania oskarżonego Z. K. (1), a w szczególności ocenić, czy w ramach stawianego mu zarzutu wyczerpał on znamiona zbrodni zabójstwa z art. 148

§1 kk. Szczególnie istotne okazało się odkodowanie strony podmiotowej tego czynu, gdyż od strony przedmiotowej omawiany czyn nie budził większych kontrowersji w toku prowadzonego postępowania.

W ocenie Sądu poczynione przez Sąd i opisane wyżej ustalenia faktyczne nie pozostawiają wątpliwości, że oskarżony Z. K. (1) dopuścił się popełnienia czynu opisanego w art. 148 §1 kk, a zatem zbrodni zabójstwa, gdyż swoim działaniem umyślnie pozbawił życia swoją żonę M. K. (1). Jak wynika z ustalonego w sprawie stanu faktycznego oskarżony oblał pokrzywdzoną benzyną ekstrakcyjną, a następnie ją podpałił, powodując poważne obrażenia ciała, skutkujące śmiercią pokrzywdzonej, która nie odzyskała już przytomności. Stan faktyczny niniejszej sprawy w pełni potwierdza słusność tezy oskarżenia, że Z. K., atakując pokrzywdzoną, działał umyślnie – z zamiarem bezpośrednim pozbawienia jej życia. Zamiar ten skonkretyzował się na miejscu zdarzenia, w wyniku awantury wynikłej z żoną o pieniądze, w sytuacji, gdy tych pieniędzy oskarżony nie otrzymał, co niejako „przelało czarę goryczy”, było swoistym elementem spustowym, nagłym rozładowaniem negatywnych emocji, przy udziale czynnika odhamowującego, jakim był spożyty w tym dniu alkohol, o czym wspominała w swej opinii biegła psycholog.

Uzasadniając przyjętą postać zamiaru należy wskazać na długotrwały konflikt małżeński w tej rodzinie, spowodowany licznymi, opisanymi już wyżej czynnikami. Oskarżony nie radził sobie z tą sytuacją, nie tolerował trybu życia żony, jej picia, jej towarzystwa, zdrad małżeńskich, o których słyszał nawet od sąsiadów. Sam pracował zawodowo i zarabiał na utrzymanie rodziny, zaś żona umiarkowanie zajmowała się domem, częściej spotykała się ze znajomymi, piła alkohol, wydawała zarabiane przez oskarżonego, niewielkie pieniądze. Oskarżony był zazdrosny, ale nie miał wpływu na zachowanie żony. Rozładowywał te emocje w ten sposób, że albo stosował przemoc fizyczną i psychiczną wobec żony (bicie, groźby pozbawienia życia, wyzwiska), albo też uciekał od tych sytuacji, wyjeżdżając na jakiś czas z domu (do siostry lub za granicę do rodziny). Sąsiadom zapowiadał wprost, że kiedyś i tak żonę zabije, porąbie ją siekierą. Zbyt często odwiedzającym jego żonę mężczyznom dawał do zrozumienia, że nie są w tym domu mile widziani i mają tam nie przychodzić. W okresie poprzedzającym zdarzenie oskarżony miał wyraźne pomysły siłowego rozwiązania tej sytuacji, gdy opowiadał A. K. (1) po co jest mu potrzebna butelka benzyny. Nie można wykluczyć, że jego pierwotne plany były nieco inne, niż ostatecznie się to potoczyło, być może gdyby uzyskał żądane pieniądze od żony nie doszłoby do ataku na nią, być może doszłoby jedynie do podpalenia budynku (oskarżony zapowiadał, że wykurzy wszystkich). Są to jedynie domniemania, a zatem nie będą dalej rozwijane. Pewnym jest jednak to, że oskarżony przyniósł benzynę do domu, postawił ją w kuchni i użył jej w krytycznym momencie w celu podpalenia żony. Na zamiar bezpośredni wskazują wprost słowa oskarżonego skierowane do żony bezpośrednio przed zapłonem- zapowiedział, że ją spali, po czym nastąpił wybuch oparów benzyny. Oskarżony nie ratował żony, zakreślił spokojnie butelkę i odstawił ją na segment w kuchni. Nie polewał żony wodą, nie narzucił na nią żadnego koca, kurtki, czy podobnego materiału mogącego zdusić płomień; nie dzwonił też na pogotowie, nie wzywał pomocy w inny sposób. Pozorne działania, nadto mało skuteczne podjął dopiero wówczas, gdy pojawił się nieoczekiwany świadek zdarzenia – M. K. (2). Świadek ten wykonał szereg czynności - pobiegł na piętro do mieszkania, wysypał zawartość wiaderka, nabierał tam wody i zbiegł na dół, a mimo to, w tym czasie, oskarżony nie ugasił żony i dopiero M. K. (2) to skutecznie uczynił, polewając palące się ciało pokrzywdzonej. Oskarżony od razu zaczął za to przekonywać zbiegających się sąsiadów, że to nie on zrobił, że żona sama się zapaliła, a co najwyżej był to wypadek. Czynił tak nawet w obliczu ostrych słów żony, że to on jej zrobił, to on ją podpałił. Te słowa pokrzywdzonej, zarejestrowane przez świadków także wskazują na celowe podpalenie, a zatem – pośrednio – na zamiar bezpośredni zabójstwa. Oskarżony nieprzypadkowo wylał benzynę na głowę i klatkę piersiową pokrzywdzonej, a zatem na istotne, newralgiczne dla życia człowieka organy, a nie np. na jej rękę, czy nogę. Chciał spalić żonę, jak zapowiedział, tzn. zniszczyć ją, pozbawić życia, przy użyciu ognia, a nie jedynie przypalić, czy postraszyć ogniem. Brak podstaw aby jasnym i prostym komunikatom oskarżonego nadawać inne znaczenie, niż powszechnie przyjmuje się to w języku polskim oraz można to odczytać z podejmowanych przez niego działań. Nadto w opinii psychiatryczno – psychologicznej jednoznacznie wskazano, że oskarżony mógł się dopuścić zabójstwa żony, że czyn ten jest zgodny z cechami jego osobowości, że jest jednostką impulsywną, mogącą wyładowywać emocje w formie agresji, niezbyt dobrze kontrolowanej. Wszystkie te elementy prowadzą do jednoznacznego wniosku, nie pozostawiając wątpliwości w kwestii zamiaru oskarżonego.

W związku z tym Sąd przypisał oskarżonemu popełnienie czynu polegającego na tym, że w dniu 5 listopada 2012 r. w M., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia swojej żony M. K. (1), oblał jej głowę oraz górną część tułowia substancją łatwopalną w postaci benzyny ekstrakcyjnej w ilości nie większej, niż 200 mililitrów, a następnie podpalił opary tej substancji, w wyniku czego spowodował u pokrzywdzonej obrażenia ciała w postaci: rozległych oparzeń - głównie III stopnia - w obrębie skóry twarzy, głowy, szyi i przedniej powierzchni klatki piersiowej, lewego przedramienia, oparzeń górnych dróg oddechowych oraz błony śluzowej krtani i tchawicy, masywnego obrzęku mózgu i obrzęku płuc, co doprowadziło do zgonu pokrzywdzonej M. K. (1) w dniu 25 listopada 2012 r. - w wyniku ostrej niewydolności wielonarządowej, stanowiącej konsekwencję powikłań choroby oparzeniowej związanej z oparzeniem powłok ciała i górnych dróg oddechowych, dodatkowo powikłanej zapaleniem oskrzeli i płuc.

Z całą pewnością można oskarżonemu przypisać także winę odnośnie przedmiotowego, opisanego wyżej zachowania. Oskarżony miał możliwość postąpić w sposób zgodny z prawem i nie atakować pokrzywdzonej, rozwiązując konflikt na drodze zgodnej z normami społecznymi i prawnymi; uczynił jednak odmiennie, pragnąc w ten sposób wyładować na pokrzywdzonej swoje negatywne emocje, będące wynikiem nieudanych relacji małżeńskich. Poza tym oskarżony był w tym czasie osobą w pełni poczytalną; znał i rozumiał podstawowe normy moralne, społeczne i prawne, a zatem powinien był i mógł się im podporządkować, czego jednak nie uczynił.

Sąd nie zgodził się z koncepcją prokuratora, że czyn przypisany oskarżonemu należy nadto (zbiegowo) kwalifikować z art. 156 §1 pkt 2 kk, zaś w jego opisie umieszczać stwierdzenie, że – pomimo spowodowania śmierci – oskarżony spowodował u pokrzywdzonej obrażenia stanowiące chorobę realnie zagrażającą życiu. Ustalenia te mogłyby mieć znaczenie w sytuacji, gdyby nie doszło do śmierci M. K. (1) lub gdyby nie można było ustalić związku przyczynowego pomiędzy działaniem oskarżonego, a śmiercią pokrzywdzonej. W przypadku uznania, że oskarżony działał umyślnie w kierunku zabójstwa, spowodował konkretne obrażenia ciała pozostające w bezpośrednim związku przyczynowym ze śmiercią ofiary (czego nie wyklucza dość długi okres leczenia), opisywanie i oddzielne kwalifikowanie swoistego etapu pośredniego (przejściowego), jakim była choroba pokrzywdzonej poprzedzająca jej śmierć, nie jest trafne. Można ten etap uznać za tzw. czyn współukarany uprzedni, gdyż zamiar oskarżonego sięgał znacznie dalej, niż tylko spowodowanie u pokrzywdzonej ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, co zostało wyżej omówione.

Jak to wyżej już podkreślono, a co wynika wprost z opinii sądowno – lekarskiej wydanej w niniejszej sprawie, ustalona przyczyna śmierci pokrzywdzonej M. K. (1) pozostaje w bezpośrednim związku przyczynowo-skutkowym z odniesionymi przez nią w dniu 5.11.2012r. obrażeniami ciała, tj. oparzeniami powłok ciała i górnych dróg oddechowych. Związku tego nie przerywa zatem fakt kilkunastodniowego leczenia pokrzywdzonej, ani też pojawienie się powikłań w postaci zapalenia oskrzeli i zapalenia płuc. Temat związany z włączeniem się do opisywanego łańcucha zapalenia płuc pokrzywdzonego był analizowany w licznych orzeczeniach sądów powszechnych oraz Sądu Najwyższego. W tym miejscu warto przytoczyć niewątpliwie słuszną tezę z jednego z wyroków Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, w której stwierdzono, że:

związku przyczynowego pomiędzy czynem oskarżonego, a następstwem, skutkiem w postaci śmierci osoby przez niego zaatakowanej, nie przerywa włączenie się do łańcucha przyczyn okoliczności od sprawy niezależnych, jeżeli jednocześnie bezspornie ustalono, że działanie oskarżonego było co najmniej jednym z warunków, bez których następstwo, skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego by nie nastąpiło (wyrok SA w Gdańsku z 20.09.2012r., II AKa 305/12, LEX nr 1236129).

W przypadku śmierci jako nieumyślnego następstwa działania sprawcy rozważano w orzecznictwie koncepcje roli tzw. gwaranta nienastąpienia skutku (najczęściej lekarza) i możliwość przejęcia odpowiedzialności za ten skutek (np. postanowienie SN z 9.05.2013r., V KK 342/12, LEX nr 1388235), jednakże w niniejszej sprawie kwestie te nie mają znaczenia, gdyż skutek w postaci śmierci był objęty umyślnością sprawcy, a nadto nie ujawniono, aby doszło do jakiegokolwiek błędu lekarskiego, przerywającego opisywany wyżej związek przyczynowy. Podsumowując ten fragment rozważań warto przytoczyć inną, słuszną tezę zaczerpniętą z orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Łodzi:

dwuprzyczynowość skutku śmiertelnego nie wyklucza istnienia związku przyczynowego, tak jak nie ma znaczenia odstęp czasowy między zadaniem obrażeń a nastąpieniem skutku; działanie oskarżonych zainicjowało proces chorobowy w organizmie pokrzywdzonego, bez ich poczynań skutek śmiertelny by nie nastąpił; ewentualne włączenie do łańcucha przyczyn okoliczności niezależnych od woli sprawcy (w konkretnym wypadku zapalenie płuc), nie wyłącza związku przyczynowego między działaniem oskarżonych a skutkiem; o istnieniu związku przyczynowego świadczy przede wszystkim jednak to, że skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego objęty był bezpośrednim zamiarem oskarżonego (wyrok SA w Łodzi z 28.03.2002r., II AKa 32/02, Prok. i Pr. –wkl. 2004/3/19, KZS 2004/4/55).

\* \* \*

Za przypisaną oskarżonemu zbrodnię zabójstwa z art. 148 §1 kk, zagrożoną karą od 8 lat pozbawienia wolności, karą 25 lat pozbawienia wolności lub dożywotniego pozbawienia wolności, Sąd wymierzył mu karę 10 lat pozbawienia wolności.

Wymierzając oskarżonemu powyższą karę Sąd kierował się dyrektywami określonymi w art. 53 k.k. Zgodnie z dyspozycją wskazanego przepisu, Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, aby jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy oskarżonego, uwzględniając motywację sprawcy, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa oraz zachowanie po jego popełnieniu, a także stopień społecznej szkodliwości jego czynu. Sąd wziął także pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze kary, które kara ma osiągnąć w stosunku do konkretnego, zindywidualizowanego oskarżonego, a także uwzględnił potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa (co szczególnie istotne w zakresie przestępczości narkotykowej – wyjątkowo uciążliwej społecznie). Orzekając o karze Sąd posiłkował się także orzecznictwem sądowym, zgodnie z którym wymiar kary kształtowany jest tak, iż górną granicę limituje stopień winy, dolną zaś wyznaczają potrzeby prewencji ogólnej (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 24 października 2002 r. w sprawie sygn. akt II AKa 258/02, KZS 2002/10/52), przy czym cele ogólnoprewencyjne kary nie uzasadniają wymierzenia kary powyżej granicy winy sprawcy (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 23 listopada 2000 r. w sprawie sygn. akt II AKa 147/00, KZS 2001/1/24).

Jako okoliczności łagodzące Sąd przyjął:

- szczególne warunki osobiste sprawcy, wynikające z jego cech osobowości, powodujące utrudnioną kontrolę negatywnych emocji, co wpływa na ocenę stopnia zawinienia oskarżonego;
- dość trudną sytuację rodzinną i małżeńską oskarżonego, wynikającą w znacznym stopniu z zachowania jego żony, co wzbudzało w oskarżonym uzasadnioną w pewnym stopniu zazdrość (zdrady małżeńskie) oraz złość spowodowaną nadużywaniem przez żonę alkoholu, na który oskarżony musiał zarabiać, gdyż jako jedyny pracował w rodzinie i łożył na jej utrzymanie;
- fakt uprzedniej niekaralności oskarżonego,
- bardzo dobrą opinię o oskarżonym z jednostki penitencjarnej, w której przebywa, uzyskaną na potrzeby niniejszego postępowania.

Natomiast jako okoliczności obciążające przy wymiarze kary należy przyjąć:

- znaczny stopień społecznej szkodliwości czynu, który godził w podstawowe dobro chronione prawem, którym jest niewątpliwie życie oraz zdrowie ludzkie i to w dobro osoby najbliższej – żony, wobec której oskarżony winien wykazywać się stosownym szacunkiem, niezależnie od występujących konfliktów;
- działanie pod wpływem alkoholu;
- postać zamiaru sprawcy – zamiar bezpośredni zabójstwa;

- zasadniczo negatywną opinię środowiskową, w tym w miejscu zamieszkania, co wynika z treści przeprowadzonego wywiadu środowiskowego.

Zdaniem Sądu należy uznać, że orzeczona wobec oskarżonego Z. K. (1) kara pozbawienia wolności jest sprawiedliwa i słuszna w odczuciu społecznym, spełniając tym samym wymogi prewencji generalnej, jak również stanowi zasłużoną dolegliwość, jaka spotyka sprawcę za naruszenie pozostających pod ochroną prawa dóbr. Jest ona także współmierna do opisanego wyżej stopnia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu oraz stopnia jego winy. Kara ta nie może być uznana za nadmiernie surową, zważywszy w szczególności na okoliczność, iż lokuje się ona zdecydowanie w dolnej granicy ustawowego zagrożenia, a w sprawie występują – poza okolicznościami łagodzącymi – także opisane wyżej, istotne okoliczności działające na niekorzyść oskarżonego przy wymiarze kary.

Kara ta ma za zadanie wywrzeć wpływ na dalsze zachowanie oskarżonego – osoby dotąd niekaranej - i wdrożyć go do przestrzegania porządku prawnego oraz skłonić do poszanowania życia i zdrowia ludzkiego – dóbr o najwyższej wartości społecznej.

Oskarżony otrzymywał już sygnały, że powinien coś zmienić w swoim życiu – był kierowany na leczenie odwykowe przez właściwą komisję w związku z nadużywaniem alkoholu. W tej sytuacji powoływanie się na okoliczność, że żona piła jeszcze więcej nie może być uwzględnione w jakimkolwiek stopniu. To oskarżony miał szansę zapoczątkować pozytywną zmianę w relacjach małżeńskich i być może wyciągnąć z nałogu swoją małżonkę. Oskarżony wybrał jednak metody siłowe – stosował przemoc wobec żony, aż w końcu dokonał jej zabójstwa. Takie zachowanie musi się spotkać z adekwatną, surową karą.

Na podstawie art. 63 §1 k.k. Sąd – w punkcie II wyroku - zaliczył oskarżonemu, na poczet orzeczonej i podlegającej wykonaniu kary pozbawienia wolności, okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie, albowiem oskarżony był tymczasowo aresztowany w okresie od 5.11.2012r. do dnia wyrokowania, tj. do dnia 29.06.2015r.

Na podstawie art. 44 §2 k.k. orzeczono o przepadku dowodu rzeczowego w postaci butelki z benzyną ekstrakcyjną, albowiem przedmiot ten służył oskarżonemu do popełnienia przypisanego mu obecnie przestępstwa, a brak jest podstaw do jego zwrotu innej osobie uprawnionej. Butelka ta stanowi własność oskarżonego, gdyż została mu podarowana przez A. K. (1), który zakupił ją w sklepie, na prośbę oskarżonego.

Wobec śmierci osoby pokrzywdzonej (M. K. (1)) oraz braku pewności komu należy wydać należące do niej przedmioty (nadpaloną odzież), jak i inne przedmioty zabezpieczone na miejscu zdarzenia, Sąd złożył zabezpieczone w miejscu zamieszkania pokrzywdzonej przedmioty, stanowiące dowody rzeczowe, do depozytu sądowego – na podstawie art. 231 §1 kpk.

Oskarżony Z. K. (1) w toku postępowania sądowego korzystał z pomocy ustanowionego mu, kolejnego obrońcy z urzędu w osobie adw. H. P.. Koszty pomocy prawnej udzielonej przez tego obrońcę nie zostały przez oskarżonego pokryte, w związku z czym Sąd zasądził na rzecz obrońcy odpowiednie wynagrodzenie od Skarbu Państwa – w kwocie 2.214,00 zł. Wysokość wynagrodzenia Sąd wyliczył na podstawie stawek minimalnych, wynikających z § 14 ust.1, ust. 2 pkt. 5 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. nr 163, poz. 1348), powiększając tę kwotę o należny podatek VAT – zgodnie z wnioskiem. Uwzględniono też koszty postępowania odwoławczego, poprzedzającego niniejsze rozpoznanie sprawy.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie obowiązujących w tej materii przepisów prawa, uwzględniając sytuację materialną i możliwości zarobkowe oskarżonego – pozostającego obecnie bez stałego źródła dochodu i nie posiadającego majątku o znaczącej wartości. Oskarżony, przebywając w warunkach izolacji, ma obecnie bardzo ograniczone możliwości zarobkowe. Argumenty te przemawiają przeciwko obciążaniu oskarżonego kosztami niniejszego procesu, albowiem koszty te powinny dotyczyć i obciążać bezpośrednio osoby skazane, nie zaś osoby im bliskie lub inne, z pomocy których one korzystają.